

Dialog polsko-amerykański



Spotkanie Jimmy Carter — Edward Gierka w gmachu Sejmu, w dniu 30 bm.
CAF — Matuszewski — telefota

WARSZAWA (PAP). Piątek — 30 bm. był drugim dniem oficjalnej wizyty, jaką na zaproszenie najwyższych władz PRL składa w naszym kraju prezydent Stanów Zjednoczonych JIMMY CARTER.
Głównymi punktami programu było spotkanie I sekretarza KC PZPR EDWARDA GIERKA z prezydentem USA oraz polsko-amerykańskie rozmowy plenarne. Przyjęty został wspólny komunikat polsko-amerykański.

Sprawozdawcy PAP relacjonują:

Na placu Zwycięstwa

Warszawa — plac Zwycięstwa, Grób Nieznanego Żołnierza — symbolizujący wieczną pamięć o wszystkich bojownikach „Za Wolność Waszą i Naszą”. Wykute w żelazie — Krzyż Grunwaldki, Krzyż Walecznych oraz Krzyż Wirtuti Militarii, którego kawalerem był Tadeusz Kościuszko, bohater narodu polskiego i narodu amerykańskiego.
O godz. 12.00 na plac przybył Jimmy Carter z małżonką i towarzyszącą mu osobistością.

Orkiestra gra hymn USA. Kompania Honorowa WP oddaje honory wojskowe.

J. Carter składa u Grobu Nieznanego Żołnierza wieniec opleciony szarfą o barwach sztandaru USA — z napisem: „Ku wiecznej pamięci polskich żołnierzy poległych za Naszą i Waszą Wolność — Jimmy Carter”.

Rozlegają się dźwięki polskiego hymnu. Prezydent Stanów Zjednoczonych oddaje cześć Sztandarowi WP.

J. Carter wpisuje się po polsku do księgi pamiątkowej.

Wśród zgromadzonych — grupa byłych żołnierzy wszystkich najwcześniejszych, zwycięskich bitew. Prezydent wyraża głęboką zadowolenie z możliwości spotkania się z tymi, którzy walcząc z faszyzmem o wolność narodów na wielu frontach wielkiej koalicji antyhitlerowskiej.

Obecni na placu Zwycięstwa warszawscy pozdrawiają J. Cartera.

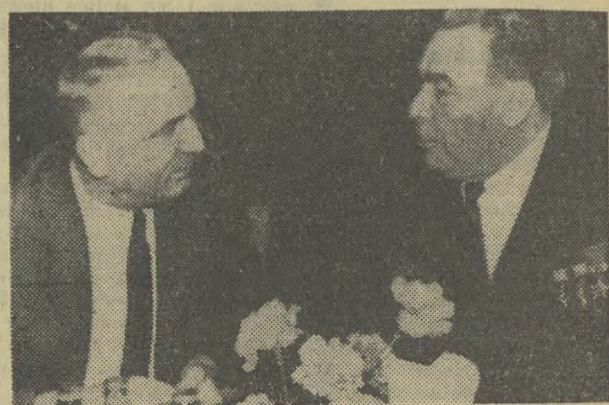
W hołdzie bohaterom Warszawy

Plac Teatralny w Warszawie — dramatyczne forum dzieł (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

1977

jaki był?

Przez cały rok w wielu krajach odbywały się uroczystości upamiętniające 60-lecie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Zgodna opinia: Rewolucja to jedno z najważniejszych wydarzeń w dziejach świata.



Spotkanie Edward Gierka — Leonid Breżniew. Polskę i ZSRR łączy nierozdzielna więź przyjaźni. O wysokiej randze Polski na arenie międzynarodowej, o uznaniu dla jej polityki odprężeniowej świadczy owocne wizyty I sekretarza KC w Indiach, Iranie, NRD, CSRS, Francji, ZSRR i we Włoszech (gdzie m. in. spotkał się z papieżem). Wizyta w Polsce złożył m. in. E. Honecker, N. Ceausescu, K. Waldheim, Szachinszachi i Cesarzowa Iranu, H. Schmidt i w ostatnich dniach roku — J. Carter.



W czerwcu obradowało VIII Plenum KC PZPR. Temat: budownictwo mieszkaniowe. W tej pięcioletce mamy zbudować o 35 proc. mieszkań więcej niż w poprzedniej. W sumie powstanie ich ponad półtora miliona.

Komitet Centralny zbierał się w 1977 r. jeszcze trzykrotnie. W styczniu rozpatrzono problemy rolnictwa, w kwietniu — zadania w pogłębianiu socjalistycznej świadomości i patriotycznej jednolitości narodu, w październiku zaś realizację manewru gospodarczego. Priorytet dla produkcji na rynek i na eksport.



W połowie lipca górnicy wydobyli 100-milionową w tym roku tonę węgla. Jeszcze parę lat temu tyle wydobyć nie było.

nosila nasza całoroczna produkcja. Mimo tego wzrostu wydobycia szwankuje zaopatrzenie ludności w opał. Coraz więcej węgla zużywa przemysł, nie zawsze nadąża transport.

Lato mieliśmy nieudane — brakowało słońca, za to deszcze w nadmiarze. Silne opady na przełomie lipca i sierpnia są powodem katastrofalnej powodzi na Dolnym Śląsku. 7 mld zł strat. Do tego trzeba doliczyć niższe plony w rolnictwie, na tym roku tonę węgla. Wpływ na gospodarkę.

Świat znów patrzy na Egipt, Sadat, który przybywa do okupowanej przez Izrael Jerozolimy, powoduje wielkie reperkusje. Najważniejszą — rozpad jednolitości państw arabskich, które protestują przeciw krokowi Sadata. W grudniu dochodzi do następnego spotkania Sadat — Begin, tym razem w Egipcie. Mimo dementi obydwoju przywódców wszystko wskazuje, że krol się separatystyczne porozumienie.

Marcowe wybory przyniosły niespodziewaną klęskę Indry Gandhi i jej partii — Kongresu. Władzę w Indiach obejmuje Janata. Przyczyną tego zwrotu obserwatorzy upatrują w nadużyciach o kresu stanu wyjątkowego. I. Gandhi nie rezygnuje jednak z odzyskania władzy, co doprowadza do rozłamu w Partii Kongresowej.

Dramatyczne wybory odbyły się także w Pakistanie, opozycja oskarżyła premiera Bhutto o ich sfałszowanie.



50-sekundowy kataklizm najbardziej dotknął Rumunię. Zginęło ok. 1500 osób, olbrzymie straty materialne. Napływa pomoc z całego świata, również z Polski. 181 godzin trwała akcja ratunkowa po awarii wieży wieńczonej na Morzu Północnym. Prawie 30 tys. ton ropy spłynęło do morza nisząc środowisko naturalne. Czy to ostrzeżenie o niebezpieczeństwach?

5 września terroryści porwają szefa zachodniomemieckiego Związku Pracodawców. Żądają wypuszczenia z więzień 11 członków grupy Eader-Meinhoff. Kilku tygodniowe napięcie i dramatyczny finał. Terroryści porwają samolot „Lufthansa” z 90 osobami na pokładzie. Sprawa akcja komandosów oswobadza uwięzionych Ale 5 przedstawicieli grupy Baedera (z nim samym) w nie wyjaśnionych do końca okolicznościach, mimo silnego nadzoru, popełnia samobójstwo w więzieniu. Koniec terroryzmu w RFN — czy dopiero początek? Napięcie opada, ale nie gaśnie.



25 grudnia umiera Charlie Chaplin. Choć od trzydziestu lat nie stworzył już właściwie żadnego dobrego filmu pozostał nam w pamięci jako najwybitniejszy komik kina, autor „Pięćdziesiątka”, „Gorączka złota” czy „Dyktatora”.

magazyn

M

Sobota niedziela

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIENNIK
POLSKIEJ
ZJEDNOCZONEJ
PARTII
ROBOTNICZEJ

GAZETA

Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

31. XII. 1977 — 1. I. 1978 R. • NR 297 (9223) ROK XXIX • CENA 1 ZŁ • WYD. A,

Depesze
gratulacyjne
z Polski

XIX rocznica
zwycięstwa
Rewolucji Kubańskiej

WARSZAWA (PAP). Z okazji święta narodowego — XIX rocznicy zwycięstwa Rewolucji Kubańskiej, Edward Gierka, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz przestali do I sekretarza KC Komunistycznej Partii Kuby, przewodniczącego Rady Państwa i Rady Ministrów Republiki Kuby, Fidela Castro Rus depeszę z najserdeczniejszymi gratulacjami, przyjacielskimi pozdrowieniami i najlepszymi życzeniami.

„Braterska przyjaźń i wielostronna współpraca — głosi depesza m. in. — łączą dziś nasze partie, kraje i narody, w oparciu o zasady marksistowsko — leninowskiej wspólnoty ideologicznej. Jesteśmy przekonani, że ta przyjaźń i współpraca będą się umacniać i pogłębiać, przynosząc trwałe korzyści narodom Polski i Kuby, sprawie socjalizmu, postępu i pokoju”.

Święto narodowe
Haiti...

WARSZAWA (PAP). Z okazji święta narodowego Republiki Haiti, przypadającego w dniu 1 stycznia 1978 r., Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Jean Claude Duvalier.

...i Sudanu

WARSZAWA (PAP). Z okazji święta narodowego Demokratycznej Republiki Sudanu, przypadającego w dniu 1 stycznia 1978 r., Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki generała Gastara Mohameda Nimeiri.



Wszystkiej pomyślności — satysfakcji w pracy zawodowej, zadowolenia w życiu osobistym, zdrowia i wiele radości w każdym z 365 dni nadchodzących wraz z NOWYM 1978 ROKIEM

życzy zespół redakcyjny
„GAZETY POŁUDNIOWEJ”

Śnieżne zamiecie w Tatrach

W Tatrach nadal panuje zmienna pogoda. 30 bm. na Kasprowym Wierchu mierzono temperaturę minus 10 stopni i wiał silny wiatr południowo-zachodni, padał śnieg. Wiatr uderzył kolejką krzeselkową na Hali Górzyskiej i Gąsienicowej, a także częściowo koleją linową na Kasprowy Wierch, która kursowała tylko do Myślenickich Turni.

Na Kasprowym Wierchu mierzono 65 cm śniegu; na Hali Gąsienicowej — 72 cm. Są nieco lepsze warunki do jazdy na nartach. W godzinach południowych notowano w Zakopanem zaledwie 2 stopnie mrozu i przelotne opady śniegu.

Wczoraj odnotowano nawrót zimy w Beskidach. Temperatura spadła do minus 4 stopni C, zaczął padać śnieg. W szczytowych partiach Beskidów wystąpiła ostra zadymka śnieżna.

W PÓŁ SŁOWA...

Maciej Szumowski

A tego Wam nie życzę

Wszystkie mityfikacje — te jakże często pozorowane rachunki z przeszłości i „prymitywizm” do planów, przy byle okazy, ale nie jestem skłonny wybaczyć tym wszystkim, którzy za wszelką cenę chcą liczyć dokonania, a nie chcą liczyć straconych szans, po-

grzebanych nadziei. Przechodząc więc w ten sposób do życzeń, chciałbym zupełnie jasno powiedzieć, że nie życzę sobie ani nikomu z moich

środków, w którym żyjemy zdarzają się wciąż jeszcze przesłannym rachmistrze, którzy nie mają czego liczyć — bo niczego nie stworzyli — ale liczą na naszą głupotę i wszystko im się bilansuje. I to przy każdej okazji. Im o-

więcej, tym więcej pozorowanych powodów do chwalebnych. Wciąż jeszcze zdarza się typ takiego twórcy, który zamiast koncepcji i logicznych projektów ma w zanadrzu liczydło i żonglując gankami daje nam wszystkie do zrozumienia, że jest wyjątkowo dokładnym i konkretnym rachmistrzem faktów, które w ogóle nie zistniały.

Sprawdzamy spisy wyborców

WARSZAWA (PAP). W obwodowych komisjach wyborczych w całym kraju wyłożone zostały 30 bm. spisy wyborców uprawnionych do udziału w wyborach w dniu 5 lutego 1978 r. do rad narodowych stopnia podstawowego (miast, dzielnic, gmin oraz wspólnych dla miasta i wsi).

Pierwszego dnia odnotowano sporą frekwencję. Wyborcy sprawdzają czy prawidłowo podane zostały ich personalia i adresy.

W sobotę sylwestrowa oraz w Nowy Rok lokale obwodowe komisji będą zamknięte. 2 stycznia 1978 r. zostaną ponownie otwarte. Sprawdzanie spisów potrwa do 15 stycznia.

Wizyta K. Barcikowskiego w Oddziale PAN

Środowisko naukowe Krakowa na rzecz gospodarki kraju

Lieźność, potencjałem badawczym oraz możliwościami twórczymi naukowcy Krakowa reprezentują — po Warszawie — drugi co do rangi w kraju, ośrodek w zakresie niemal wszystkich nauk znanych dziś praktycznie w świecie. Rozwiązane są tu problemy rządowe, węzłowe i resortowe, decydujące o dalszym, dynamicznym rozwoju gospodarczym kraju. Obejmuje to m. in. istotne tematy z zakresu górnictwa i przetwórstwa węgla, miedzi i innych naszych bogactw naturalnych, budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, kompleksu gospodarki ży-

wnościowej, rolnictwa itp. Wokół tych tematów skupione są placówki i komisje naukowe Oddziału PAN w Krakowie. Aktualna ich rola, udział w rozwiązywaniu najpilniejszych potrzeb kraju i regionu, zadania które przed nimi stoją, praca nad kontynuowaniem dotychczasowych naukowych tradycji naszego miasta i wzbogacanie ich o nowe twórcze, nieprzemijające wartości, udoskonalanie badań i szybkie wdrażanie ich efektów do przemysłowej praktyki, pomoc w wychowywaniu i kształtowaniu zaan-

Bliski Wschód: wypowiedzi i reakcje

Prezydent USA odwiedzi Kair? • Wywiad Sadata • Pogrożki Dajana • Zapowiedź spotkania w Bagdadzie

WARSZAWA (PAP). Sekretarz prasowy Białego Domu Jody Powell oświadczył wczoraj, że prezydent Jimmy Carter nosi się z zamiarem złożenia w przyszłym tygodniu wizyty w Kairze w celu przeprowadzenia rozmów z prezydentem Egiptu Anwarem Sadatem na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Powell oświadczył, że decyzja w tej sprawie zapadnie do soboty rano. Jeśli podróż dojdzie do skutku, to pre-

zydent Carter będzie konferował z prezydentem Sadatem w drodze do zakończenia wizyty w Arabii Saudyjskiej a przed udaniem się w tym samym dniu do Paryża.

WASZYNGTON (PAP). Departament Stanu opublikował oświadczenie Cyrusa Vance'a, że Stany Zjednoczone nie zaaprobowali propozycji izraelskiego premiera Begin w sprawie Zachodniego Brzoza Jordanu, ale (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Sesja WRN w Nowym Sączu

Plan i budżet na 1978 rok

(Inf. wł.) Uchwalony na wczorajszej sesji — której obradom przewodniczył I sekretarz KW PZPR, przewodniczący WRN w Nowym Sączu Henryk Kostecki — plan społeczno-gospodarczy i

budżet województwa na rok przyszły. Zakłada intensywny rozwój tych dziedzin gospodarki regionu, które w zasadniczo mierze decydować będą o (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Kronika Dnia

O rozwoju aglomeracji krakowskiej

Wczoraj zastępca członka Biura Politycznego KC Partii, sekretarz KK PZPR Kazimierz Barcikowski spotkał się w Krakowie z kierownictwem Zarządu Rozbudowy Krakowa. Na spotkaniu, w którym uczestniczył prezydent miasta Krakowa Jerzy Pekala, omówiono główne problemy rozwoju aglomeracji krakowskiej ze szczególnym uwzględnieniem krakowskiego zespołu miejskiego. Kazimierz Barcikowski zapoznał się z realizacją zadań planowych Zarządu Rozbudowy Krakowa oraz problemami bieżącego planowania, szczególnie w zakresie komunikacji, ciepłownictwa, gospodarki wodnej. Omówiono też zadania budownictwa mieszkaniowego.

Noworoczne spotkanie aktyw woj. nowosądeckiego

W dniu wczorajszym w Nowym Sączu odbyło się tradycyjne spotkanie noworoczne. Egzekutywy KW PZPR z aktywem społeczno-politycznym województwa. I sekretarz KW Henryk Kostecki poinformował o osiągnięciach regionu w 1977 r. oraz przedstawił program zadań na rok przyszły a także, za pośrednictwem zebranych, przekazał wszystkim ludziom pracy życzenia noworoczne. Podobne życzenia złożył wojewoda nowosądecki Lech Bafia. (k-b)

Narada u wojewody tarnowskiego

W Tarnowie odbyło się wczoraj spotkanie wojewody tarnowskiego Jana Sokolowskiego z naczelnikami miast i gmin, a także z dyrektorem Wydziału Urzędu Wojewódzkiego i jednostek podległych wojewodzie poświęcone omówieniu realizacji planu społeczno-gospodarczego województwa w kończącym się roku oraz nakreśleniu zadań na rok przyszły. (eta)

KSR w Hucie Aluminium w Skawinie

(Inf. wł.) W Hucie Aluminium w Skawinie podano wczoraj pod obrady KSR projekt planu techniczno-ekonomicznego na rok przyszły. Na rok 1978 zaplanowano sprzedaż robot i usług na wartość 2.265 mln złotych (o 1,37 proc. więcej niż w bieżącym roku).

Referując założenia planu dyrektor naczelny Janusz Józwicki mówił również o programie socjalnym. Już w przyszłym roku rozpocznie się tu budowa wielu mieszkań i domków jednorodzinnych.

W obradach KSR uczestniczył m. in. sekretarz KK PZPR Henryk Michalski. (km)

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska jest pod wpływem niżu z centrum nad Litwą.

PROGNOZA POGODY DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże, okresami opady śniegu. Temperatura maksymalna w dzień od -2 st. w rejonach górskich do 1 st. na pozostałym obszarze, minimalna w nocy odpowiednio od -5 st. do -1 st. Wysoko w Tatrach temperatura od -10 st. w dzień do -12 st. nocą. Wiatry umiarkowane i dość silne porывистe południowo-zachodnie, skrajnie na północno-zachodnie, powodujące miejscami zawieje śnieżne.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Bez istotnych zmian. Nieco chłodniej.

WZCZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 13: Tarnów 3, Kasprowy Wierch -10, Kraków 2, Zakopane 0, Nowy Sącz 4, Hala Gąsienicowa -6, Muszyna 2, Szczecinek 3, Gdansk 1, Suwałki 0, Warszawa 2, Łódź 1, Poznań 3, Śnieżka -7, Rzeszów 3.

BIOMET INFORMUJE: Umiarkowane, okrośtne silne zaleganie sprężyny działania i objawy poporzonego zanieczyszczenia. Widzialność w zanieczyszczonej ograniczona. Drogi śliskie.

Dialog polsko-amerykański

EDWARD GIEREK zaproszony do USA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) stolicy polskiej przez całe stulecie. Nad placem wznosi się walcząca, i jak stolica niepokojona, „Nike” — pomnik postawiony bohaterom Warszawy.

U stóp pomnika — warta honorowa oficerów WP. O 12.20 przybywa tu prezydent USA wraz z osobistościami amerykańskimi.

Prezydent USA składa u stóp pomnika wieniec. Na szarfie o barwach narodowych USA — napis: „Wieczna sława bohaterom Powstania Warszawskiego i uczestnikom Warszawy i całej Polski 1939-1945. Jimmy Carter 30. 12. 1977”.

Sprzed pomnika „Nike”, rozciąga się panorama starej i nowej Warszawy. Goście patrzą na Stare Miasto, Zamek Królewski, nowoczesne osiedla. Prezydent wita się i nawisuje rozmowy z warszawiakami.

Pod pomnikiem Bohaterów Getta

Jimmy Carter udał się następnie pod pomnik Bohaterów Getta wzniesiony na terenach, gdzie w czasie okupacji hitlerowskiej wymordowano i skąd wywieźli do obozów śmierci ponad 400 tys. obywateli polskich pochodzenia żydowskiego.

U stóp pomnika prezydent USA składa wieniec przepasywany czerwono-biało-niebieską szarfą z napisem „Ku wiecznej pamięci bohaterów i uczestników powstania żydowskiego 1939-1945 — Jimmy Carter, 30. 12. 1977”.

Rozmowy polsko-amerykańskie

O godzinie 13.00 rozpoczęło się w siedzibie Sejmu PRL osobiste spotkanie i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z prezydentem Stanów Zjednoczonych Jimmy Carterem. Spotkanie trwało blisko dwie godziny.

W toku rozmowy obu przywódców omówiono zostały wzajemne sprawy zarówno stosunków polsko-amerykańskich, jak też główne zagadnienia obecnej sytuacji międzynarodowej.

Obaj przywódcy wyrazili wolę dalszego kształtowania i rozwijania stosunków polsko-amerykańskich w duchu pokojowego współistnienia i tradycyjnej przyjaźni między narodami polskim i amerykańskim. Omówiono też różnice dziedzin współpracy z intencją dalszego jej rozszerzenia. Szczególną uwagę poświęcono przy tym możliwościom rozszerzenia wzajemnie korzystnej współpracy gospodarczej.

Spotkanie potwierdziło zainteresowanie obu przywódców pogłębieniem polityki odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Uznano, że jest to jedyna droga kształtowania trwałych pokojowych stosunków w Europie i świecie. Podkreślono, że

Spotkanie potwierdziło zainteresowanie obu przywódców pogłębieniem polityki odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Uznano, że jest to jedyna droga kształtowania trwałych pokojowych stosunków w Europie i świecie. Podkreślono, że

Spotkanie potwierdziło zainteresowanie obu przywódców pogłębieniem polityki odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Uznano, że jest to jedyna droga kształtowania trwałych pokojowych stosunków w Europie i świecie. Podkreślono, że

Spotkanie potwierdziło zainteresowanie obu przywódców pogłębieniem polityki odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Uznano, że jest to jedyna droga kształtowania trwałych pokojowych stosunków w Europie i świecie. Podkreślono, że

Spotkanie potwierdziło zainteresowanie obu przywódców pogłębieniem polityki odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Uznano, że jest to jedyna droga kształtowania trwałych pokojowych stosunków w Europie i świecie. Podkreślono, że

Spotkanie potwierdziło zainteresowanie obu przywódców pogłębieniem polityki odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Uznano, że jest to jedyna droga kształtowania trwałych pokojowych stosunków w Europie i świecie. Podkreślono, że

Spotkanie potwierdziło zainteresowanie obu przywódców pogłębieniem polityki odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Uznano, że jest to jedyna droga kształtowania trwałych pokojowych stosunków w Europie i świecie. Podkreślono, że

Spotkanie potwierdziło zainteresowanie obu przywódców pogłębieniem polityki odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Uznano, że jest to jedyna droga kształtowania trwałych pokojowych stosunków w Europie i świecie. Podkreślono, że

Spotkanie potwierdziło zainteresowanie obu przywódców pogłębieniem polityki odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Uznano, że jest to jedyna droga kształtowania trwałych pokojowych stosunków w Europie i świecie. Podkreślono, że

Spotkanie potwierdziło zainteresowanie obu przywódców pogłębieniem polityki odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Uznano, że jest to jedyna droga kształtowania trwałych pokojowych stosunków w Europie i świecie. Podkreślono, że

Spotkanie potwierdziło zainteresowanie obu przywódców pogłębieniem polityki odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Uznano, że jest to jedyna droga kształtowania trwałych pokojowych stosunków w Europie i świecie. Podkreślono, że

Spotkanie potwierdziło zainteresowanie obu przywódców pogłębieniem polityki odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Uznano, że jest to jedyna droga kształtowania trwałych pokojowych stosunków w Europie i świecie. Podkreślono, że

Spotkanie potwierdziło zainteresowanie obu przywódców pogłębieniem polityki odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Uznano, że jest to jedyna droga kształtowania trwałych pokojowych stosunków w Europie i świecie. Podkreślono, że

Spotkanie potwierdziło zainteresowanie obu przywódców pogłębieniem polityki odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Uznano, że jest to jedyna droga kształtowania trwałych pokojowych stosunków w Europie i świecie. Podkreślono, że

Spotkanie E. Gierka z grupą publicystów amerykańskich

WARSZAWA (PAP). W godzinach przedpołudniowych 30 bm. I sekretarz KC PZPR EDWARD GIEREK spotkał się z grupą czołowych publicystów amerykańskich towarzyszących prezydentowi Carterowi w czasie wizyty w Polsce.

W toku rozmowy E. Gierek odpowiadał na pytania dotyczące obecnego społeczno-gospodarczego rozwoju socjalistycznej Polski, jej polityki zagranicznej i niektórych aktualnych zagadnień międzynarodowych. W odpowiedziach na pytania dotyczące polityki zagranicznej podkreślono zostało zwłaszcza fundamentalne znaczenie dla Polski sojuszu, współpracy i bliższego współdziałania z ZSRR oraz aktywne zaangażowanie naszego kraju w rozwijanie i pogłębianie procesu odprężenia.

I sekretarz ustosunkował się także do pytań dotyczących stosunków polsko-amerykańskich, wskazując na pomyślny ich rozwój w ostatnich latach i wyrażając przekonanie, że wizyta prezydenta Jimmy Cartera przyczyni się do ich utrwalenia w duchu polityki odprężenia.

stała jednocześnie kluczowa rola dialogu radziecko-amerykańskiego, a zwłaszcza dalszych porozumień o ograniczeniu ofensywnych zbrojeń strategicznych, jak też potrzeba pozytywnego wkładu wszystkich innych krajów. Szczególną uwagę zwrócono na problemy zahamowania wyścigu zbrojeń i zapobieżenia rozprzestrzenianiu broni nuklearnej.

Rozmowa miała szczery, rzeczowy i przyjazny charakter.

W rozmowach tych ze strony polskiej wzięli również udział: przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, zastępca przewodniczącego Rady Państwa Edward Babiuch, wiceprezes Rady Ministrów Mieczysław Jagielski, wiceprezes Rady Ministrów i przewodniczący Komisji Planowania Tadeusz Wrzaszczyk, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu PRL Ryszard Frelek, minister spraw zagranicznych Emil Wojtaszek, minister finansów Henryk Kisiel, wiceprzewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu PRL Jerzy Waszczyk, wicepremier spraw zagranicznych Romuald Spasowski i ambasador PRL w Stanach Zjednoczonych Witold Trampejczyk.

Ze strony amerykańskiej w spotkaniu plenarnym uczestniczyli: sekretarz stanu Cyrus Vance, ambasador USA w Polsce Richard T. Davies, doradca prezydenta do spraw bezpieczeństwa narodowego Zbigniew Brzezinski, asystent sekretarza stanu do spraw gospodarczych Richard Cooper, asystent sekretarza stanu do spraw europejskich George Vest, dyrektor zespołu planowania politycznego Antonio Lake i członek Rady do

Wywiady E. Gierka dla amerykańskiej TV. Wkrótce po spotkaniu plenarnym Edward Gierek udzielił wywiadów przedstawicielom trzech największych amerykańskich sieci telewizyjnych — NBS, CBS i ABC.

Pytania dotyczyły szeroko wachlarza problemów: dwustronnych stosunków polsko-amerykańskich, rozwoju procesu odprężenia i znaczenia dialogu radziecko-amerykańskiego, zahamowania wyścigu zbrojeń, klimatu stosunków międzynarodowych, zagadnienia praw narodów i człowieka oraz innych problemów.

Wszystkie wywiady były nagrywane na taśmę filmową.

Konferencja prasowa J. Cartera. W godzinach popołudniowych odbyła się w Wielkiej Sali hotelu Victoria w Warszawie konferencja prasowa prezydenta Jimmy Cartera. Przybyło na nią ponad 450 dziennikarzy amerykańskich, korespondentów i specjalnych wysłanników z innych krajów świata oraz przedstawicieli polskiej prasy, radia i TV. Konferencja była filmowana i

Wszystkie wywiady były nagrywane na taśmę filmową.

Konferencja prasowa J. Cartera. W godzinach popołudniowych odbyła się w Wielkiej Sali hotelu Victoria w Warszawie konferencja prasowa prezydenta Jimmy Cartera. Przybyło na nią ponad 450 dziennikarzy amerykańskich, korespondentów i specjalnych wysłanników z innych krajów świata oraz przedstawicieli polskiej prasy, radia i TV. Konferencja była filmowana i

Wszystkie wywiady były nagrywane na taśmę filmową.

Wszystkie wywiady były nagrywane na taśmę filmową.

Wszystkie wywiady były nagrywane na taśmę filmową.

Wszystkie wywiady były nagrywane na taśmę filmową.

Wszystkie wywiady były nagrywane na taśmę filmową.

Wszystkie wywiady były nagrywane na taśmę filmową.

Wszystkie wywiady były nagrywane na taśmę filmową.

Wszystkie wywiady były nagrywane na taśmę filmową.

Wszystkie wywiady były nagrywane na taśmę filmową.

Wszystkie wywiady były nagrywane na taśmę filmową.

Wszystkie wywiady były nagrywane na taśmę filmową.

Wszystkie wywiady były nagrywane na taśmę filmową.

Wszystkie wywiady były nagrywane na taśmę filmową.

rejestrowana przez kilkanaście ekip telewizyjnych oraz liczne zespoły kronik filmowych. Trwała 30 minut.

W oświadczeniu wstępnym prezydent USA wyraził zadowolenie, iż ma okazję przebywać w Polsce oraz stwierdził, że przeprowadził owocne rozmowy z przywódcami polskimi. Rozmowy te dotyczyły m. in. problemu redukcji sił zbrojnych oraz problemu bezpieczeństwa w Europie. J. Carter przypomniał cierpienia i ofiary narodu polskiego w okresie drugiej wojny światowej.

Odpowiadając na pytanie dotyczące perspektyw amerykańsko-radzieckich rozmów w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych, prezydent wyraził zadowolenie z postępu osiągniętego w toku dotychczasowych rozmów. Jego zdaniem rok 1978 powinien przynieść dalszy postęp w tej dziedzinie.

Nawiązując do doniesień, iż zamierza zatrzymać się w toku obecnej podróży w Egipcie, prezydent Carter stwierdził, że plan podróży jest elastyczny, i jeśli będą uzasadnione powody zatrzymania się w Egipcie — to możliwości taka zostanie rozpatrzona. Jednakże w obecnej chwili się tego nie przewiduje. Ogólnie biorąc stosunki USA z krajami arabskimi są dobre i harmonijne.

Prezydent stwierdził dalej, że nie popiera zakładania przez Izrael osiedli na terytoriach okupowanych. USA opowiada się za utworzeniem odrębnej jednostki, czy ojczyzny palestyńskiej, która byłaby powiązana z Jordanią. USA nie zamierza podejmować prób narzucenia rozwiązania na Bliskim Wschodzie.

J. Carter oświadczył dalej, że KBWE w Helsinkach była owocna. Wyraził nadzieję, że dojdzie do pomyślnego zakończenia spotkania w Belgradzie.

Prezydent USA podkreślił, że problem energetyczny jest jednym z najważniejszych problemów całego świata. Opowiedział się za podejmowaniem środków zmierzających do oszczędności energii i likwidacji marnotrawstwa energii oraz wykorzystywaniem nowych rodzajów energii, jak np. energia słoneczna.

Odpowiadając na kolejne pytanie J. Carter stwierdził, że obecnie istnieją dobre stosunki między Polską a USA, zwłaszcza w dziedzinie współpracy kulturalnej i naukowo-technicznej. Wzrastają też obroty handlowe.

Zapytany na temat niedawnej propozycji Leonida Breżniewa w sprawie wyłączenia sił bombowej neutronowej przez kraje Wschodu i Zachodu, Carter stwierdził, że jak dotąd nie były prowadzone żadne rozmowy na temat „broni taktycznej”.

J. Carter nawiązał do istniejących jeszcze tendencji, do nieufności między krajami Zachodu i Wschodu. Mówił m. in. o potrzebie systematycznej konsultacji i współpracy między narodami Wschodu i Zachodu — mówił dalej. Współpracujemy ściśle z przywódcami Związku Radzieckiego, aby wyeliminować stałe, okropne zagrożenie atomowego zniszczenia. Jest to bardzo złożone, skomplikowane dyskusja techniczna, ale dobre intencje i wspólne cele mogą się przyczynić do likwidacji różnic. Mam wszelkie podstawy oczekiwać, że przyszyły rok przyniesie sukces. Zrobimy, co w naszej mocy, aby marzenie to zrealizować. Chcemy zapobiec produkcji i rozwojowi nowych, coraz starszych broni, a także zapobiec prowadzeniu doświadczalnym z bronią jądrową. Chcemy zmniejszyć sprzedaż broni konwencjonalnych krajom na całym świecie.

Polska i Wasi przywódcy mają ten wielki talent widzenia spraw naszego Wschodu, jak i Zachodu. Możecie wnieść duży wkład do naszego wspólnego wysiłku, jaki podejmujemy razem ze Związkiem Radzieckim, aby osiągnąć te porozumienia, których bardzo pragniemy.

J. Carter podkreślił, że tradycyjne związki między Polską a USA dają dobre perspektywy współdziałania w przyszłości.

Jest rzeczą szczególną, iż możemy wykorzystywać przyjaźń polsko-amerykańską dla utrzymywania jednego celu — pokoju na świecie — powiedział na zakończenie J. Carter.

Również w Szczecinie Kroszczu tradycyjnemu sylwestrowemu balowi w restauracji „Halaka”, w karczmie „U Walusia”, w kawiarni „Parkowa”, a także w remizach strażackich w Jaworkach i Szlachtownej oraz w domach wczasowych, gdzie jest komplet gości.

W Piwnicznej też będą bale. A to w karczmie w Koszarzyskach, w Rytwie, Łomnicy, w restauracji „Pod Górami” w Piwnicznej — oczywiście wszędzie przy kompletie gości. Atrakcją noworocznego wyciecznika będzie tu na pewno wycieczka narciarska w Suchej Dolinie. Pokrywa 60 cm śniegu zapewnia dobre warunki narciarskie.

Wstępy na bale od 400 do 1500 zł. co zresztą nie jest już istotną, bo wolnych miejsc nie ma.

Wstępy na bale od 400 do 1500 zł. co zresztą nie jest już istotną, bo wolnych miejsc nie ma.

Wstępy na bale od 400 do 1500 zł. co zresztą nie jest już istotną, bo wolnych miejsc nie ma.

Wstępy na bale od 400 do 1500 zł. co zresztą nie jest już istotną, bo wolnych miejsc nie ma.

Wstępy na bale od 400 do 1500 zł. co zresztą nie jest już istotną, bo wolnych miejsc nie ma.

Wstępy na bale od 400 do 1500 zł. co zresztą nie jest już istotną, bo wolnych miejsc nie ma.

Wstępy na bale od 400 do 1500 zł. co zresztą nie jest już istotną, bo wolnych miejsc nie ma.

Wstępy na bale od 400 do 1500 zł. co zresztą nie jest już istotną, bo wolnych miejsc nie ma.

Wstępy na bale od 400 do 1500 zł. co zresztą nie jest już istotną, bo wolnych miejsc nie ma.

Wstępy na bale od 400 do 1500 zł. co zresztą nie jest już istotną, bo wolnych miejsc nie ma.

Można mieć nadzieję, że sprawa ta zostanie podjęta w wyniku rokowań SALT-II. Sprawa ta nubi — zdaniem prezydenta — zostać rozpatrzona w kontekście całokształtu, a nie tylko jednego typu broni.

Obiad w Pałacu Rady Ministrów

W godzinach wieczornych Edward Gierek z małżonką wydal w Pałacu Rady Ministrów obiad na cześć Jimmy Cartera i jego małżonki. Ze strony polskiej w obiedzie wzięli udział członkowie najwyższych władz PRL z Henrykiem Jabłońskim i Piotrem Jaroszewiczem. Ze strony amerykańskiej były osobistości towarzyszące prezydentowi USA.

Podczas spotkania przemówienie wygłosił Edward Gierek i Jimmy Carter. (skrót przemówienia zamieszczamy oddzielnie).

31 grudnia br. J. Carter kończy oficjalną wizytę w Polsce i udaje się w dalszą podróż, której kolejnym etapem jest Teheran.

WSPÓLNY KOMUNIKAT POLSKA — USA

Komunikat stwierdza, że na zaproszenie najwyższych władz PRL, prezydent USA, Jimmy Carter wraz z małżonką złożyli oficjalną wizytę w Polsce w dniach od 29 do 31 grudnia 1977 roku.

I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek odbył rozmowy z prezydentem USA, Jimmy Carterem.

W rozmowach plenarnych, którym przewodniczył I sekretarz i prezydent, uczestniczyli ze strony polskiej: Henryk Jabłoński, Piotr Jaroszewicz, oraz inni osobistości; ze strony amerykańskiej: Cyrus R. Vance, Zbigniew Brzezinski oraz inni osobistości.

Minister spraw zagranicznych Emil Wojtaszek odbył także rozmowy z sekretarzem stanu — Cyrusem R. Vance'em.

I sekretarz i prezydent wyrazili zadowolenie z obfitych rozmów oraz przekonanie, że kontynuowanie wizyt na najwyższych szczeblach, jak też wizyt innych czołowych osobistości obu krajów, służy interesom obu stron oraz pogłębieniu odprężenia i współpracy międzynarodowej.

Prezydent Carter wyraził wdzięczność I sekretarzowi i małżonce za wielką gościnność okazaną w Polsce jemu, jego małżonce i całej delegacji.

Prezydent J. Carter zaprosił I sekretarza Edwarda Gierka do złożenia wizyty w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. Termin tej wizyty zostanie uzgodniony w drodze dyplomatycznej.

Prezydent Carter wyraził wdzięczność I sekretarzowi i małżonce za wielką gościnność okazaną w Polsce jemu, jego małżonce i całej delegacji.

Prezydent J. Carter zaprosił I sekretarza Edwarda Gierka do złożenia wizyty w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. Termin tej wizyty zostanie uzgodniony w drodze dyplomatycznej.

Prezydent Carter wyraził wdzięczność I sekretarzowi i małżonce za wielką gościnność okazaną w Polsce jemu, jego małżonce i całej delegacji.

Prezydent J. Carter zaprosił I sekretarza Edwarda Gierka do złożenia wizyty w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. Termin tej wizyty zostanie uzgodniony w drodze dyplomatycznej.

Prezydent Carter wyraził wdzięczność I sekretarzowi i małżonce za wielką gościnność okazaną w Polsce jemu, jego małżonce i całej delegacji.

Prezydent J. Carter zaprosił I sekretarza Edwarda Gierka do złożenia wizyty w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. Termin tej wizyty zostanie uzgodniony w drodze dyplomatycznej.

Prezydent Carter wyraził wdzięczność I sekretarzowi i małżonce za wielką gościnność okazaną w Polsce jemu, jego małżonce i całej delegacji.

Prezydent J. Carter zaprosił I sekretarza Edwarda Gierka do złożenia wizyty w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. Termin tej wizyty zostanie uzgodniony w drodze dyplomatycznej.

Prezydent Carter wyraził wdzięczność I sekretarzowi i małżonce za wielką gościnność okazaną w Polsce jemu, jego małżonce i całej delegacji.

Prezydent J. Carter zaprosił I sekretarza Edwarda Gierka do złożenia wizyty w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. Termin tej wizyty zostanie uzgodniony w drodze dyplomatycznej.

Prezydent Carter wyraził wdzięczność I sekretarzowi i małżonce za wielką gościnność okazaną w Polsce jemu, jego małżonce i całej delegacji.

Prezydent J. Carter zaprosił I sekretarza Edwarda Gierka do złożenia wizyty w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. Termin tej wizyty zostanie uzgodniony w drodze dyplomatycznej.

Z dalekopisu

● (p) 200-TYSIĘCZNY „fiat 126p” wyprodukowany w tyśm zakładzie Fabryki Samochodów Małolitrażowych, zjechał 30 bm. z taśmy montażowej.

● UROZCISZCIE obchodzi Rumunia przypadającą 90 grudnia 30 rocznicę utworzenia Republiki. W Bukareszcie odbyła się uroczysta sesja zorganizowana przez Akademię Nauk SRR.

● STOSUNKI Francja — Algieria pogorszyły się w ostatnich kilku dniach. W prasie obu krajów toczy się „wojna słów” na temat konfliktu na Saharze Zachodniej.

● DELEGACJA Komunistycznej Partii San Marino zrezygnowała z powierzonej jej misji sformowania rządu.

● PIERWSZE próby z najbliższym na świecie laserem „Shiva”, wybudowanym w laboratorium Lawrence Livermore w Kalifornii, zakończyły się pełnym sukcesem. Laser zdolny jest w ciągu jednej miliardowej sekundy dać energię o mocy 10.200 dziesiąt.

● ŚWIATOWA Organizacja Zdrowia zdemontowała pogłoski, że światu może grozić jakaś katastrofalna w skutkach epidemia grypy.

● W POŁUDNIOWEJ części Ekwadoru natrafiono w piątek na ślad spalonego samolotu, który rozbił się o wzgórze. Przypuszczalnie, że znikł z 20 pasażerów i 4 członków załogi nie przeżył katastrofy.

● WŁADZE gwatemalskie wydały nakaz aresztowania 19 terrorystów zachodniomexykańskich, za którymi wysłano listy gończe po zamordowaniu M. Schleyera. Mieli oni przybyć jako turyści z Meksyku.

Władze gwatemalskie wydały nakaz aresztowania 19 terrorystów zachodniomexykańskich, za którymi wysłano listy gończe po zamordowaniu M. Schleyera. Mieli oni przybyć jako turyści z Meksyku.

Władze gwatemalskie wydały nakaz aresztowania 19 terrorystów zachodniomexykańskich, za którymi wysłano listy gończe po zamordowaniu M. Schleyera. Mieli oni przybyć jako turyści z Meksyku.

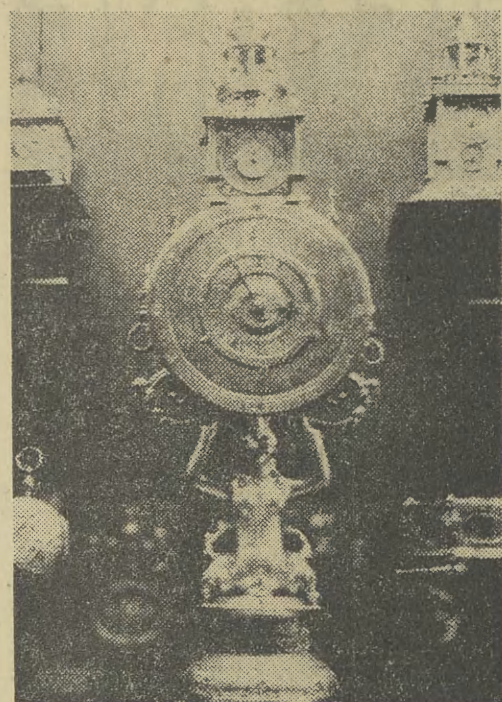
Władze gwatemalskie wydały nakaz aresztowania 19 terrorystów zachodniomexykańskich, za którymi wysłano listy gończe po zamordowaniu M. Schleyera. Mieli oni przybyć jako turyści z Meksyku.

Władze gwatemalskie wydały nakaz aresztowania 19 terrorystów zachodniomexykańskich, za którymi wysłano listy gończe po zamordowaniu M. Schleyera. Mieli oni przybyć jako turyści z Meksyku.

Władze gwatemalskie wydały nakaz aresztowania 19 terrorystów zachodniomexykańskich, za którymi wysłano listy gończe po zamordowaniu M. Schleyera. Mieli oni przybyć jako turyści z Meksyku.

Władze gw

NAJSTARSZE BYŁY ZEGARY słoneczne i wodne używane w starożytnej Grecji, Egipcie, Babilonii. Za wynalazcę zegara mechanicznego uchodzi chiński uczonec Liang Ling-can, który skonstruował go w 724 r.n.e. W Polsce zegary mechaniczne pojawiły się w połowie XIV w.; zrazu tylko na wieżach ratuszowych, we Wrocławiu, Gdańsku, Gnieźnie i Krakowie. Z początkiem XVII w. zaczęto budować zegarki kieszonkowe. Jako pierwszy wytwórnię takich zegarków założył w Genewie, w 1839 r., dwaj Polacy. A. Patek i Franciszek Czapek (firma pod nazwą Patek-Philippe istnieje po dzień dzisiejszy). Zegarki ręczne zaczęliśmy nosić w 1919 r., a początek zegarkom kwatercowym dał prototyp zbudowany 10 lat później przez Anglika W. Morrisona. Pierwszy zegar atomowy skon-



Fot. W. KLAG

ELŻBIETA DZIWIŚ

MINAŁ CZAS...

struowano w 1949 r. w Stanach Zjednoczonych, a ostatnim typem (na razie) są zegary z regulatorem kamertonowym, które produkowane są w Związku Radzieckim, USA i w Szwajcarii.

Tyle najkrócej o historii przedmiotu, który stał się nam niezbędny, bo odmierzając upływający czas, daje nam poczucie, że właśnie minął rok, minęła największa w życiu szansa, albo że właśnie zaczyna się coś naprawdę wspaniałego, albo że na to i na to jest już za późno...

Długodystansowiec,

EDWARD STAWIARZ, sześciokrotny mistrz Polski, reprezentant kraju na mistrzostwach Europy, na igrzyskach Olimpijskich w Meksyku i Monachium.

— Czas jest dla biegacza jego największym przeciwnikiem i pogromcą. Trzeba tysięcy godzin, by poprawić wynik zaledwie o ułamki sekund. A gdy przychodzi moment, że wiadomo, ten bieg idzie w znakomitym tempie, za parę sekund meta i rekord Polski murywany — jedno potknięcie...

— Było tak kiedyś?

— Na grupowaniu kadry olimpijskiej w Wałcu, w 1968 r., przed wyjazdem do Meksyku biegliśmy 5 km. Dwa tygodnie temu w Leningradzie na memoriał braci Znamieńskich do rekordu Polski zabrakło mi 1,6 sekundy. Jakies 600 m przed metą trenerzy i koleżki zaczęli krzyczeć, bym trzymał tempo, bo jest czas na rekord. Wyszłam na prowadzenie, miałem 5, może 8 m przewagi nad biegającym za mną Brechmerem. Na wrażeń

noga ugrzęzła w miękkiej błotni i — koniec. Brechmer zwyciężył w czasie 13 min. 50,2 sek. Gdybym upadł na bieżnię w jakichś 16 sek. później, bo mniej więcej tyle czasu mi brakowało do zakończenia biegu — miałbym rekord.

— Biegali Pan w maratonie?

— To bieg szczególny, do walki z czasem i dystansem 42 km trzeba się przygotowywać długo. A potem drobiazgi z pozoru, że założona skarpetka... i pogrzebana szansa na ukończenie konkurencji. Jeśli wtedy uda się pokonać ból, zawodnik krzyczy: bieg. A jeśli nie — trzeba stanąć i patrzeć jak czas biegnie dla innych...

Filozof

Dr BEATA SZYMANSKA z Instytutu Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego:

— Pojęcie czasu zdefiniował prof. Zdzisław Augustynek w swojej książce „Natura czasu”:

$$[C = M \cdot W]$$

— A gdyby tak rozważanie teoretyczne pominać?

— Zawsze patrzę na zegarek myśląc, że zrobiło się już bardzo późno... Z wyjątkiem jednej sytuacji, kiedy wracam ekspresem po południowym z Warszawy i widzę, że poćwiartkuję się dopiero pół godziny. Kiedy wykonujemy monotonię czynności jedna godzina wydaje się trwać bardzo krótko. A kiedy podróżujemy czas biegnie wolniej. Wracamy po pięciu dniach pobytu np. we Włoszech i wydaje się nam, że tylko pół godziny minęło kilka tygodni. Spokojnych na ulicy znajomych

pytały w najlepszej wierze, co się u nich nowego wydarzyło. A oni patrzą i odpowiadają, że przecież widzieliśmy się przed tygodniem, a to w końcu nie tak wiele, ty zasło coś nadzwyczajnego i przeżycie to prawda.

— Przemijanie...

— No nie, ja myślę, że nikomu spojrzenie na zegarek nie kojarzy się aż z przemijaniem. Z wyjątkiem dnia własnych urodzin, sylwestra i spotkań niespodziewanie kiedys bliskich a teraz dawno nie widzianych ludzi. Kiedy wracamy do miejsc dzieciństwa i widzimy te same domy, tych samych ludzi — a jednak innych, myślimy o nieodwracalności zmian. W każdym człowieku tkwi potrzeba posiadania jakiegoś niezmiennego punktu odniesienia. Dlatego np. krakowianie tak bronią się przed zmianami. Mogłoby się wydawać, że gdy zmieniają meble w kwaterze Noworolskiej, to nie stanie się nic szczególnego. A jednak...

— Kiedy uświadamiamy sobie, że zaszła zmiana — przychodzi niepokój...

— Gdy ktoś narzeka, że to i to minęło bezpowrotnie — mnie to śmieszy. Myślę, że ja jestem w tej dobrej sytuacji i mam już za sobą pewne problemy, które teraz muszę rozwiązywać młodzi. Ja wiele spraw już załatwiłam — a oni jeszcze nie.

— Pisze Pani wiersze i opowiadania. Czas to dobry temat?

— Takie cztery linijki kiedyś napisałam o

CZASIE

Tak mało jest dzisiaj ciepła / i tyle żółtych jabłek świeci prosto w kieszce / i tylko kilka minut, kilka minut / mamy na ten cały czas.

Chirurg

Dr JAN CIEKIEWICZ z II Kliniki Chirurgicznej AM w Krakowie.

— Najlepszy lekarz po upływie trzech sekund od ustania krążenia krwi przy zawale, ma mniej szans na pomoc człowiekowi, niż przedchodzący, który natychmiast podjął akcję ratowniczą. Przy przeszczepach godzinny decyduje o tym, czy pobrane nerki będą mogły funkcjonować w innym organizmie.

— Przy operacji trzeba się spieszyć?

— Kiedyś czas wykonania operacji decydował o powodzeniu. Nie dysponowaliśmy wtedy takimi jak dziś narzędziami chirurgicznymi.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)



Fot. INTERPRESS — WL. OCHNIO

— **CZY SPORTEM** zajmuje się pan wyłącznie teoretycznie?

— Ależ nie. Kiedyś uprawiałem sport wyczynowy, biegalem na 400 i 800 metrów, byłem nawet w reprezentacji Polski. Później zostałem trenerem w warszawskiej „Spójni”. Dziennikarstwo sportowe uważam za kontynuację tych zainteresowań. Biegam zresztą nadal z córką (ona ma 12 lat i szalone ambicje sportowe), a także gram w tenisa. Nawet dzisiaj grałem niesłusznie przegraną MŚ, że człowiek który uprawiał sport wyczynowy, nie może go już poniechać. Zresztą, prowadząc taki program dla dzieci i młodzieży, w którym zachęcam do uprawiania sportu; byłoby sztucznie i nieładnie, gdybym to robił za biurka.

— Czy chciałby pan wypełnić taki mini-kwestionariusz personalny...

— Urodziłem się w Warszawie, skończyłem SGPIŚ, pracę magisterską pisałem u samego Oskara Langego, jestem „statystyk matematyczny”.

— Nie podziwiałem pana o taki zawód.

TOMASZ HOPPER:

Telewizja to narkotyk!

SYLWESTROWE DIALOGI

— Ja też się nie podejrzywam, ale to prawda. Pracowałem nawet jako agent w ubezpieczeniach morskich, ale nie mogłem ucieknąć 6 godzin za biurkiem. Potem pracowałem w redakcji „Sportu dla wszystkich”, współpracowałem z „Ekspresem Wieczornym”, a dziewięć lat temu zostałem skaperowany do telewizji. Mówię „skaperowany”, bo bardzo się bronili, nigdy nie występowałem na żadnych akademiach szkolnych, ogromnie przeżywałem na początku każdy publiczny występ, a i dziś mam zdrową treść przed wejściem na wizję.

— Czy właśnie to sprawia, że nie występuje pan nigdy jako sprawozdawca sportowy?

— Próbowalem relacjonować Wyścig Pokoju, a nawet rzecze, ale robiłem to źle, byłem niebiebitywny. Tak okropnie chciałem zawsze, żeby Polacy wygrali, głos mi się łamał, przebiegałem pod stołem nogami, no i ustawicznie zachodziło niebezpieczeństwo, że jak nam strzela bramkę, wrzask: „o k...” i pan wie, co by się działo. Niestety, potrzebuję te trzy sekundy na ochłonięcie. Zresztą uważam, że uniwersalizm w telewizji jest zgubny. Sprawdzaj się ściśle specjalizacją, której klasycznym przykładem jest Irena Dziędzińska.

— A jednak telewizyjnie nie bez żalu odnotowali pańska nieobecność w „Studio-2”...

— Ja też trochę żałuję, że odszedłem od współgospodarzenia tym programem, ale kropka! Jaka dopieła miary była wypowiedź krakowskiego aktora Jana Nowickiego.

— ?...

— Był taki program, w którym ankietowałem aktorów, i właśnie od Nowickiego usłyszałem: „Panie Tomku, ja przestałem panu wierzyć, stał się pan nie wiadomo kim, gwiazdorem”. A ja cały czas odczuwałem niepokój, czy przypadkiem nie tracę statusu specjalisty. W dodatku zbliżała się Olimpiada i ogromnie pragnąłem jej towarzyszyć, tymczasem „Studio-2” wymagało jednak sporego czasu, dlatego się wycofałem. Boję się rozproszenia. Anegdotalnie dodałbym, że kiedy byłem w „Studio-2” i redakcji sportowej, mówiono mi: „Opanowałś całą telewizję, stał się gwiazdorem”, a gdy odszedłem komentarz brzmiał: „Co, wygrzyblił cię?”.

— Skąd my to znamy? Porozmawiajmy o Studio-Sport. Jest pan, o ile mi wiadomo, zastępcą redaktora naczelnego Redakcji Sportowej Polskiego Radia i Telewizji, a redakcja, w której pan pracuje, dość często trafia na łamy prasy z komentarzami niekoniecznie poehlebnymi. Zawszeza bezpośrednie transmisje z meczów budzą zastrzeżenia.

— Moim wzorem sprawozdawcy jest Jan Ciszewski. Mecz nie można relacjonować językiem literackim. Robiliśmy takie eksperymenty, angażowaliśmy aktorów, ale język musi być spolegliwy, przystający do atmosfery spotkania.

— No właśnie Ciszewski... Nie ulega wątpliwości, że melodia głosu, fraza zdania jest u niego znakomita, ale poprawność władania językiem oczywista? Byłbym bardziej powściągliwy w pochwałach.

— Oczywiście, wzorem telewizyjnego komentatora może być Karol Małaczewski, jego kunszt pracy, subtelna puenta, akcent, ale sprawozdawczość sportowa to co innego.

— Nie padło tu nazwisko Bogdana Tomaszewskiego. Tomaszewski to klasyk dziennikarstwa sportowego. Chciałem go zachować na deser. Sprawozdawczość sportowa jest najtrudniejsza. W 1972 roku był konkurs: szukaliśmy prezenterów, reporterów, komentatorów i sprawozdawców. Tylko w tej ostatniej grupie bez rezultatu! Owsem TV ma utalentowaną, młodą kadrę, wymienię Madeja, Szelęga, Dzięzińskiego ale to jeszcze nie to. Widzi pan, Ciszewski potrafi z meczu C klasy zrobić wydarzenie światowe, przekonać, że to co prezentuje jest najważniejsze. To wielka sztuka.

— Jest sporo racji, w tym co pan mówi, pozostałe jednak przy Tomaszewskim. Mam pytanie: pańska największa radość przed kamerami TV, miała miejsce...

— Nie była jednorazowa, ale największą frajdę miałem podczas ostatnich mistrzostw świata w piłce nożnej.

— A pańska najtrudniejsza sytuacja telewizyjna?

— To było podczas Wyścigu Pokoju, który obsługiwałem wspólnie z Jackiem Zemanowskim. Był to najgorszy program, jaki zrobiłem. Dostałem telefoniczne polecenie, żebym rozmawiał z jednym z naszych kolarzy, nie wymienię tu nazwiska. Wiem, że on nie umie mówić, ale przez słuchawki po nagła, relacja jest na żywo. Biegłem na murawie boiska, on właśnie spoczął i zmęczony zsiadał z roweru, zadając pierwsze pytanie, a on w odpowiedzi: „Daj mi pan święty spokój”. Tak poszło na całą Polskę.

— To była pańska jedyna wpadka?

— Nie. Miałem kiedyś zrobić wywiad z jednym ze sportowych działaczy, który nigdy jeszcze nie występował przed kamerami. Próbe wobec tego zrobiliśmy ostrą. Obram na monitorze, zapowiedź spikera, kamery, pełne światło, ja zadaję pytania, on odpowiada gładko. W porządku, powtarzam kwestię, teraz już na wizji. Zadaję pytanie pierwsze, a on: „Przecież przed chwilą już panu na to odpowiedziałem”. To jeszcze było nic, wobec psikus, którego mi kiedyś sprawili koleżdy z „Dziennika”. Jest u nas taki obowiązek, aby w studio być na 10 minut przed wejściem na wizję. Ja natomiast miałem zamiar wchodzić w ostatniej chwili. No więc pozostała minuta, wchodzi, podszedłem do stołu, rozłożyłem papiery i widzę, że nie ma krzesła, a tu już zapowiedź wiadomości ze sportu. No więc wykonałem to na złotych nogach, udając że siedzę, społem się, kolana mi drżały, a ludzie mówili pewnie: „Och, ten Hopper, nie dość że sepleni, to jeszcze się spili”.

— Bardzo to zabawne. Lubi pan swoją pracę?

— No pewnie. Wie pan, słyszę czasem takie wywiady, aktorzy odpowiadają na pytanie: „czy nie nęczy pana popularność?”. „Ależ naturalnie, męczy”. Nie w to nie wierzę. Każdy człowiek jest trochę próżny i gdy jestem na ulocie, to pod koniec miesiąca sobie myślę, warto by się pokazać. Telewizja jest jak narkotyk.

— Święta spóźnił pan w Warszawie?

— Tak, zawsze mamy dzury.

— A gdyby na narty to gdzie pan poleca?

— Zawsze na Bukowinę, moja córka jeździ tam corocznie.

Rozmawiał: STEFAN CIEPLY

Gdzie indziej są dyżury ostre i tepe, tu jest ostry non stop. Największy rejon, największa przelotowość, a obsada procentowo najmniejsza. Przeciętnie po sześć dyżurów wypada na każdego w miesiącu, a po dyżurze normalnie zostaje się w pracy. 5 tys. porodów było w ubiegłym roku, ten też nie jest gorszy...

Lekarz **WŁADYSŁAW DAWIDUK** usprawiedliwia szefa: — Zazwyczaj przychodzi, trafia pani akurat na kwalifikacje do zabiegów operacyjnych. — Oczywiście, czekam. A najpierw rozpatrzmy się w tym rezerwacji wyjątkowości. Za oknem park szpitalny jak to zwykle, laweczki w śniegu, wierzby plączące ze zrudniałymi liśćmi, których nie zdążyli zrzucić, pod wierzbami ktoś wędruje do Zakażnego.

A Zakażny w dobrej zgodzie, choć z przyzwyczajeniem sąsiaduje z Ginekologią i Położnictwem. To ostatnie przysporzyło już światu w ciągu 20 lat istnienia szpitala w Nowej Hucie całe miasto ludzi. Te same co na początku 60. lat dla położnic i 80. dla noworodków (liczymy ciężę wieloraki i przedłużone pobytu wcześniaków) obsługuje 300-tysięczny rejon Nowej Huty wraz ze Śródmieściem i okolicznymi wsiami, aż po Bochnię. Konsekwencje wiadome. Zdarza się — mówi lekarz — że wypisujemy dzieci w 2-3 doby po porodzie. Gdybyśmy tak nie robili, to już nie wiadomo gdzie by te dzieci trzymały, w koszarach czy wianekach. Dla pediatrów to szalenie denerwujące. Nie są w stanie wypłacać wszystkich ewentualnych patologii w tak krótkim czasie.

Już SA WSZYSTY, którzy mieli być. Ordynator dr **ANTONI PI-SARCZYK**, pani doktor **ELŻBIETA BABECKA** (w zastępstwie **EDWARDA BIELENA** kierownika Oddziału Noworodków), siostra **MARIA ADAMUS** tychże Noworodków oddziałowa (na zdjęciu) i położna **JADWIGA DOBROWOLSKA**.

Możemy zacząć wędrować po trum najdroższych z oddziałów szpitalnych. To prawda, radosny jak żaden, ale i lubi płacić figle. Jak żaden wymaga intensywności pracy lekarzy i pielęgniarzy, i gdzieś tak jak tu nie słychać dźwięcznego kroku (czyżby płacz) wstępujących w życie pokoleń.

Stajemy u początku „tasmu”. Parę minut temu o 12.45 urodził się Walek, syn Marii i Stanisława Pacha, aparaturowy z Walowem Zimnej.

Rzyskuję pytanie: — Czy pani maż już o tym wie i o co najpierw zapyta? Ta ciekawość może i nie w porę, ale pani Maria jest wyrozumiała dla dziennikarzy.

Najpierw... Zapyta, co jest — mówi i odwraca głowę, bo nieposłuszne lzy, by radości, już wspinają się na pagórki policzków. — Pewnie się kochacie — kusi dobroduszy ordynator, no, niechże mi pani powie do ucha! — Pewnie! Inaczej dzieci by nie było — odpowiada rezultownie kobieta i patrzy z czułością na numerki uwiązany u przegubu dłoni. Zaledwie od paru minut ma

do niego prawo. Tę samą szczęśliwą cyferkę 53 nosi i synek, właśnie w tej samej chwili lądujący w łóżeczku na miękkim spadochronie ramion opiekunki.

Tymczasem ordynator mówi: — „Cała sala, wszystkie położne, mimo dużej i ciężkiej pracy spisuja się na medal! Zwalczyłem reorganizacyjne

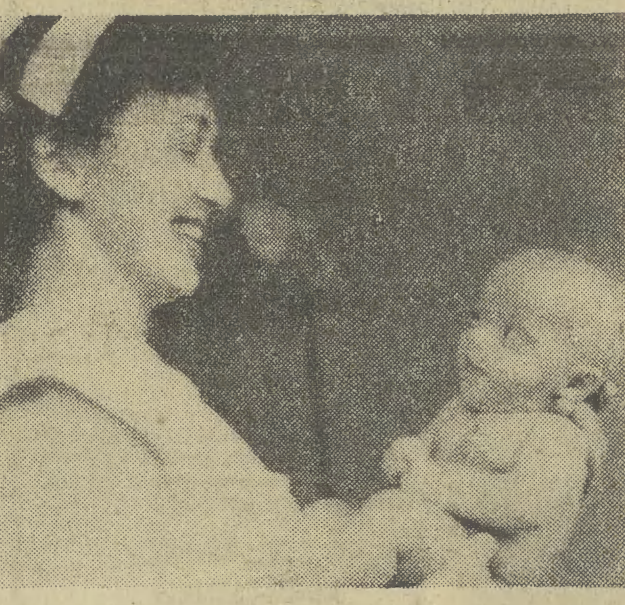
szcze przy trzeciej chłopcy sprali jej meża.

— **JAK REAGUJĄ OJCOWIE?** — pytam. I w ogóle, co można powiedzieć o naszej rodzinie na podstawie zwierciadła kliniki? Jak współczesne matki przeżywają fakt macierzyństwa?

— Tak samo jak dawniej! — woła prymariusz z doktor **Elżbieta**. — Mielimy tu np. przemiłą panią Krystynę, bohaterkę Waszej „Gazety”. Ta kobieta mimo ciężkiego kaletwa zdobyła się na urodzenie drugiego dziecka. Młoda, a jakże dojrzała do macierzyństwa. Jej obecność na oddziale bryła czymś tak radosnym i promiennym, że mobilizowała wszystkie inne pacjentki. I to niesłychane skupienie nad dzieckiem...

tają najpierw jak się czuje żona. Dla pediatry to kamień obrazu: Nie wiem — odpowiada oburzony, ale wiem, co z dzieckiem!

— Ja tam myślę co innego — zauważa położna — ojcowie, owszem, pytają o dziecko, ale po pierwsze o pleć, a po drugie obowiązkowo — ile wazy. Nie wiem, co jest z tą wagą, czemu to dla nich takie ważne? — położna nie kryje zdumienia. — A zapominają pytać, jak się dziecko czuje jakby to było samo przez się jasne, że musi się czuć dobrze. Zwykle pytam takiego tatę w słuchawce: — Czy ma pan coś żonie do przekazania? — Chyba, nie! — odpowiada z zakłopotaniem. — A szkoda, wielka szkoda, wtedy właśnie bardzo potrzebna miły słów...

EWA OWSIANY
WCHO-
DZACY
W
ŻYCIE

zakusy na rotację siostr, bo uważam, że zwłaszcza personel o tej specjalizacji nie powinien zrywać z oddziałem. Po prostu dlatego, że pewne rzeczy się zapominają. Tu może pracować tylko ktoś doświadczony do perfekcji. Wprowadziliśmy też zwyczaj, że poródówce stale prowadzi lekarz z II stopniem specjalizacji mający do pomocy szkolących się lekarzy”.

— No i mimo tłoku nie mamy infekcji ani epidemii biegunkowych — wtrąca ktoś z kobiet.

Idziemy dalej. Na tym łóżku rodzila niedawno pani po czterdziestce ze stwierdzoną ciążą bliźniaczą. W domu czekało na nią sześć synów. Urodziła dwie córki. — Jak się czuła, jak się strasznie cieszyła — wspomina położna — momentalnie usiadła na łóżku, aby dzieć zobaczyć. Ale to oczywiście nie reguła, bo znów inna kobieta zalewała się łzami urodziny czwartą córkę, je-

— Po mojemu — wtrąca położna — współczesne matki więcej jednak myślą o sobie. Zawszeza te, co nieposłuszeństwo wobec poleceń lekarzy nie sąsiedzi przypadkiem dziecka? Pierwsze pytanie brzmi: Czy zdrowy? Czy jestem nacięta? A dopiero potem: Czy to chłopak, czy dziewczyna? Radzko bardzo słyszymy: Czy zdrowe?

— To smutne — wtrąca ktoś drugi — ale coż, mamy do czynienia z pierwszym pokoleniem ludzi żyjących w mieście, nastawionych na to, że wszystko im się należy... Półki meble domofonów tośmy z okna widzieli, biegaliśmy na ogród niejedno słyszeli. Chodzący taki głos: — Co? Zamieszkać jedno porządne to urodziłaś dwa takie szczerzy? Weź to większe i chodź do domu!

— Ale oczywiście zdarzają się różni ojcowie. — To osobny rozdział, snuje dr Elżbieta — Ci młodzi py-

— Ale miałem szereg przypadków — mówi pojednawczo ordynator — że urodzenie dziecka wpływa na nawrót miłości w zupełnie już wystrudzonych związkach. Niedawno jedna z pacjentek rzuciła mi się na szyję — Pani doktorze! — mówi — to dziecko nas uratowało! Maż nie do poznania, nie ten sam człowiek! Kapie, przewija, jest w domu i dla mnie taki troskliwy.

Lektarka od noworodków: — Ja myślę, że to co mówią kobiety o braku zainteresowania meżów nie-mowlakami, to wynik błędnej oceny sytuacji. Często, zwłaszcza po cięciach cesarskich, musimy zatrzymać matkę na dłużej, wypisując dziecko. Kobiety dowiadując się o tym wybuchają śmiechem albo płaczem: Maż nie od tego, on nie da sobie rady! Tymczasem życie przeżywa obojętne co to umieją pielęgnować dziecko nie gorzej od matki.

— Ale miałem szereg przypadków — mówi pojednawczo ordynator — że urodzenie dziecka wpływa na nawrót miłości w zupełnie już wystrudzonych związkach. Niedawno jedna z pacjentek rzuciła mi się na szyję — Pani doktorze! — mówi — to dziecko nas uratowało! Maż nie do poznania, nie ten sam człowiek! Kapie, przewija, jest w domu i dla mnie taki troskliwy.

Lektarka od noworodków: — Ja myślę, że to co mówią kobiety o braku zainteresowania meżów nie-mowlakami, to wynik błędnej oceny sytuacji. Często, zwłaszcza po cięciach cesarskich, musimy zatrzymać matkę na dłużej, wypisując dziecko. Kobiety dowiadując się o tym wybuchają śmiechem albo płaczem: Maż nie od tego, on nie da sobie rady! Tymczasem życie przeżywa obojętne co to umieją pielęgnować dziecko nie gorzej od matki.

Sprawa znalazła się w Wydziale Kryminalistyki KW MO w Krakowie. Specjaliści z zakresu kryminalistycznych badań dokumentów podali dokładnym badaniem zakwestionowaną książeczkę oszczędnościową. Nowoczesne urządzenia, gruntowna wiedza i doświadczenie milicyjnych ekspertów przyniosły miały spodziewane efekty. Po żmudnych i dokładnych analizach, grono podejrzanych zawężono się do jednej tylko osoby. Była nią Cecylia H., kasjerka wspomnianego Urzędu Pocztowego z ul. 18 Stycznia. Postawiono jej zarzut fałszerstwa.

Zwykle jest tak, że przestępstw polegających na fałszerstwach książeczek oszczędnościowych dokonują domorośli amatorzy „latwych” pieniędzy. Przestępstwa te — z uwagi na skrupulatną analizę prowadzoną przez PKO — są natychmiast wykrywalne, a ich sprawcy pościgani do odpowiedzialności karnej. Dziwić się więc należy, że na dokonanie nielegalnej wypłaty, decyduje się urzędnik pocztowy — a więc człowiek, który najlepiej wie, ile takie nadużycie szans podwyższenia praktycznie nie ma żadnych...

Jan B., lekarz z Biagostoku, przyjechał do Krakowa na specjalistyczne przeszkolenie. Został zakwaterowany w domu studentki przy ul. Racławickiej. Po ilus tam dniach zabrakło mu jednak gotówki i z książeczką oszczędnościową zjawił się w najbliższym urzędzie pocztowym. W jednej z kas przy ul. 18 Stycznia pobral 700 zł. Na koncie zostało mu jeszcze 4821 zł. Zadawolony wrócił do domu. Dopiero po kilku dniach przypadkowo stwierdził, że w kieszonce płaszcza nie ma swojej książeczki. Nie pomógł poszukiwaniu prowadzone w akademickim pokoju, na nie się zadała pomoc kolegów. Stał się jasne, że lekarz po prostu książeczkę zabrał.

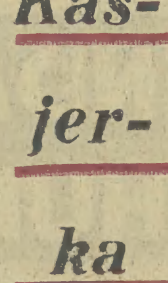
Jan B. zrobił to, co zrobiłby każdy w jego sytuacji. Odwiedził krakowską centralę PKO

Zderzenia



z Temidą

Kas-



ka

nie przyznawała się do winy. Skład sądcy wychodząc z założenia, iż oskarżonej należy dać pełną szansę obrony, a i także z celu osiągnięcia pełnej, niepodważalnej prawdy obiektywnej, powołał dodatkowego biegłego z zakresu badań dokumentów nie wywodzącego się jednak z kręgu pracowników Wydziału Kryminalistycznego KW MO.

Opinia „cywilnego” biegłego była jednoznaczna w swojej treści. Ponowne badanie i książeczki i charakteru pisma Cecylii H., żmudne analizy porównawcze, w pełni potwierdziły ustalenia dokonane wcześniej przez milicję. W takiej sytuacji skład sądcy uznał winę kasjerki za w pełni udowodnioną.

Przy ferowaniu wyroku uwzględnione zostały okoliczności łagodzące świadczące na korzyść oskarżonej. A więc jej dotychczasowa niekaralność, dobra opinia z miejsca pracy, trudne warunki materialne. Ostatecznie Cecylia H. skazana została na rok pozbawienia wolności z warunkowym zwieszeniem wykonania kary na okres lat 2 i 4 tys. zł grzywny. Jednocześnie zwrócić będzie musiała PKO bezprawnie zagarniętą kwotę w wysokości 4811 zł.

Na sali rozpraw sytuacja była podobna do tej ze śledztwa, Cecylia H. w dalszym ciągu

JANUSZ HANDEREK



(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

nymi i lekami. Dziś lekarz-anestezjolog „będzie oddychał za chorego”, podawał mu narkotykami krew, potrzebne leki. Ale przy wielu operacjach jest moment, gdy trzeba liczyć sekundy. W istocie są to bowiem sekundy decydujące często o życiu chorego, bo to on przecież walczy z czasem. Lekarz ma tę świadomość, choć przy wykonywaniu zabiegów takie emocjonalne podejście nie pomaga. O tym myśli lekarz, gdy choremu już nie ma czasu.

— Ale chory nie zdaje sobie najmniejszej z tego sprawy!

— Kiedy lekarz ma to reku, wszystkie argumenty i wie, że chory nie chce wyrazić zgody na przeprowadzenie operacji, która mu na pewno pomoże — powinien powiedzieć otwarcie o wszystkim pacjentowi.

— A jeśli tak nie jest?

— Mało jest takich przypadków, gdy lekarz może wydać ostateczny werdykt, że czas życia na pewno już się kończy i organizm na pewno nie zwalczy choroby. Choć życia to ogromna siła. Jest w stanie pokonać czas.

Astronom

Doc. dr KAZIMIERZ KORDYLEWSKI, którego dalej przedstawiać nie trzeba:

— To z Pana inicjatywy radio podaje w południe sygnał czasu:

— Inicjatywa była nie moja, lecz mojej żony Jadwigi, także astronoma. Kiedyś, na początku 1946 r. zdarzyło się, że Polskie Radio podało południowy sygnał czasu z 10-minutowym opóźnieniem. Zostało telefonowało do redaktora. I radio zwróciło się do krakowskiego obserwatorium astronomicznego, które

MINAŁ

CZAS...

już wtedy funkcjonowało pełną parą, bismy opracowali schemat podawania sygnału czasu. W tej postaci, co dziś, po raz pierwszy podaliśmy sygnał 12 lutego 1946 r. W tym dniu zebrał się w obserwatorium wszech, z prof. Tadeuszem Banachewiczem na czele. Było to dla nas dużym wydarzeniem. I oddał ludzi w południe regularny zegarek, słuchają hejnału.

— Odległość do gwiazd mierzymy w latach świetlnych.

— Jeszcze przed wojną 500 lat świetlnych to była odległość bardzo duża. Dziś te odległości urosły do milionów a nawet miliardów lat świetlnych.

— Uświadomienie sobie upływu czasu, skłania do refleksji...

— Może lepiej na to pytanie odpowiedzą socjologowie. Dla astronoma czas jest parametrem w równaniach matematycznych, środkiem czy narzędziem umożliwiającym odzwierciedlenie zjawisk w sposób ścisły. Oczywiście astronom postępuje się czasem na co dzień. Ale musimy powiedzieć, że do upływu czasu mój stosunek jest odmienny, niż innych ludzi. Dzięki naukowemu podejściu mam trochę bardziej uporządkowane w czasie, patrząc wstecz z taką samą łatwością jak i naprzód. Rzadko opamiętam się zdumieniu. Bo ileż to razy ludzie narzekają na pogodę, mówią, że właśnie nadeszła zima stulecia albo że takiej deszczowej wiosny nie było jeszcze na Ziemi. A tymczasem rozpatrując ze spokojem notatki meteorologiczne z Krakowa, z 200 lat, można znaleźć nie jeden, a wiele lat z zupełnie podobną pogodą. Po prostu okres 200 lat to zbyt mało, by w przyrodzie nastąpiły radykalne zmiany. Dopiero dziesiątki i setki tysięcy lat prowadzą do stwierdzenia zmian klimatu, ale i te periodycznie przeplatają się z klimatem podobnym do dzisiejszego.

— Charakterystyczne zjawiska, które będziemy mogli obserwować na niebie w 1978 r.?

— Można przepowiedzieć już dziś zbieg na niebie jasniejszych planet, które będą świeciły w najbliższym sąsiedztwie, po jednej stronie Słońca. Takie ustawienie zgodnie z prawem powszechnego ciążenia wytrąci Słońce ze środka układu planetarnego. Zjawisko takie zdarza się raz na kilkaset lat.

Zegarmistrz

ZBIGNIEW PŁONKA, którego firma przy ul. Szewskiej istnieje od 1899 r.:

— Mój ojciec, założyciel firmy, mówił, że kiedyś zrozumiał, jak szybko upływa życie. Im człowiek starszy, tym mniej ma czasu. Chociaż zegary odmierzają go tak samo, jak przed laty...

Dyrektor

ADAM BIEGUN, Nowohuckie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „Montin”:

— Patrząc na zegarek, by się zorientować, w którym miejscu jestem i na co mi czasu wystarczy. Nigdy nie wpadam w panikę, tylko myślę z kalendarzem w ręku, co będzie jutro... To chyba jedyna metoda na ten czas...

Rozmowy trzeba kończyć.

Czas minął.

ELŻBIETA DZIWIŚ

Byłam ruchem, tańcem, wirowałam. Zmęczenie to był szybki oddech. Znamą go wszyscy tańczący. Wystarczy wtedy kilka minut przerwy i znów wszystko jest dobrze. Było... Pewnego razu poczułam jakiś dziwny ucisk, zaczęło mi brakować powietrza, nogi straciły lekkość. Zaprzęgnęłam, by przerwa trwała dłużej.

Zie dni zaczęły się niepokojąco powtarzać. Sądziłam, że to przeurwanie wynikające z nadmiaru prób. Zbliżał się wyjazd zespołu do Holandii. Poszłam do lekarza poprosić o jakieś witaminy, środki wzmacniające. Wyszukał i zdecydował, że konieczny jest elektrokardiogram i badanie krwi. Podałam się temu bardziej z naciskiem lekarza niż z przekonaniem. To, co stwierdzono, dla lekarza wyglądało groźnie, a dla mnie nijako: zapalenie wsierdca. Ze skierowaniem w ręce poszłam do szpitala, licząc w duchu, że wyniki nie potwierdzą się. Powtórna diagnoza była identyczna.

Wycofałam się na własne ryzyko. Postawiono warunek — nie przerwać serii zastrzyków. Ale w Amsterdamie wymagano, bym po każdym zastrzyku przez kilka godzin przebywałam w klinice. Ja mogłam na to poświęcić godzinę, resztę dnia wypełniały próby i koncerty, nierzadko trzy w ciągu dnia. W końcu — nie wiem już jak — znalazłam tam polskiego lekarza, który nie żądał aż tyle. Pewnie dlatego, że skłamałam: moja rola polegała tylko na tym, by zapowiedzieć występ zespołu — przekonywałam — stanąć przed mikrofonem i powiedzieć kilka słów, a więc nie męczyć się, na nie siebie i innych nie narażam. Gdyby wiedział, ja-

ka morderczą pracę wykonuje w ciągu jednego spektaklu tancerka i zobaczył jak się wymyka z kliniki i pędzi na scenę...

...Serce jest na pewno wymyślone poza tym nie istnieje zupełnie

To lekarz wniósł mi chorobę. Ja jej ani nie przeżyłam, ani nie umiałam przyjąć do wiadomości. Wniósł mi, że jestem ciężko chora. Czego nie wymyślił, żeby mi to zrozumiała! Moje serce porównał do drzwi, które — długo nie smarowane — spaczają się i przestają domykać. Prorokował, że któregoś dnia zaczęnie się męczyć przy wychodzeniu na III piętro (jeszcze jak się męczyłam), później na drugie, pierwsze, a potem w ogóle nie wstanie. Podałam się jego sugestii, zostałam w szpitalu. Miał to być miesiąc najwyżej dwa.

...Czas jest przeźroczystą wypełnioną oddechem perłą

Przeniosłam się do tego dziwnego świata, gdzie czas odmierzają termometry, zabiegi, odwiedziny. Prawie

każdemu na początku wydaje się, że jest tu gościem, że wpadł na chwilę.

Byłam najmłodszą na sali, gdzie leżało jeszcze 12 innych kobiet, większość z poważnymi schorzeniami. W pierwszym okresie na mnie skupiała się ich ciekawość. Stanowiłam rodzaj łącznika ze światem pozaszpitalnym. Oczekiwały chyba odrobiny zmian i radości. Wychyłam to i stałam się chyba w tym miejscu — zachowaniem. Jeśli tylko mogłam, tańczyłam i śpiewałam. Dla mnie był to rodzaj sprawdzianu; jeszcze mogę jeszcze potrafię — jak długo? Przykucie do łóżka będzie oznaczało całkowitą przynależność do tego świata, który i tak zagarniał mnie coraz bardziej.

Wtedy to zrozumiałam w pełni jak trudno jest ludziom odczuwać samotność i ile znaczy w tym momencie bliskość drugiego człowieka. W zlekceważeniu sprawami ostatecznymi zmienia się hierarchia wartości, burzy ustalony porządek rzeczy, błędna niedyscyplinowana i dramatyczna powraca najbardziej naturalny porządek wartości.

Świat jest taki ładny po drugiej stronie zamkniętych okien

Nie wiem dobrze, kiedy zakończył się okres buntu i wyrwania do tego, co było przejawami życia, a co teraz mogłam już tylko w drobnych fragmentach zobaczyć przez okno. Przechyłam nieustającą huśtawkę nastrojów. Jednego dnia rozszalała mnie radość i nadzieja, a nazajutrz ogarniała

HALINA KLESZCZ

WYMYŚŁONE

wali. Z sympatią połączyło się współczucie, a może i litość.

Szafa w dyżurce pielęgniarek zapeliła się moimi rzeczami. Były tam sukienki, magnetofon, żelazko, książki. Ciągłe przybywało. Zartowałam, że przyszedł w jednej sukience, a przy powrocie potrzebny będzie samochód.

Mijały święta. Sylwester. Życie w szpitalu cichnie wtedy, zastępa

wiele się zmieniło. Nie udawało się powstrzymać postępującego procesu.

Byłam coraz słabsza, coraz częściej całe dni spędzałam w łóżku. Było i tak, że nie mogłam podnieść ręki, oderwać głowy od poduszki, odwrócić się na drugi bok. Do wspomnień przeszedł dzień, kiedy przyjaciele z zespołu „wykradli” mnie na koncert do Domu Żołnierza. Wpadli wtedy całą gromadą, poruszyli oddział „Zagrozili” lekarzowi, że wyprawia koncert na kory-

„MADE IN POLAND”

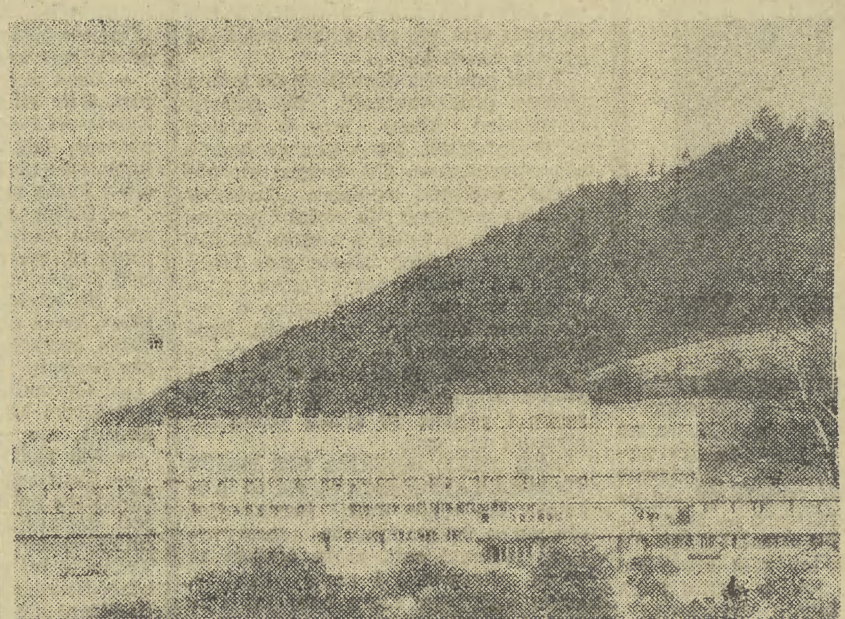
W Koźmicach w woj. radomskim zakończyła się przedterminowo budowa nowych obiektów zakładów ceramicznych „Unifra-Elpod”. Zakład produkuje specjalne elementy odborników radiowych i telewizyjnych: trymery i kondensatory płytkowe. Są to elementy bardzo małe. Wytwarzają je specjalnie, niemal zupełnie automatyzowane maszyny, które z proszku ceramicznego wygniatają najpierw „pastylki” trymerów, a potem wypalają je w odpowiednich małych komorach. Wiekosz — ok. 90 proc. kożmickich urządzeń jest produkcji polskiej.

KRADZIEŻ BEZ POCZUCIA WINY?

Pewien łodzianin, przylapany na gorącym uczynku pobierania prądu elektrycznego z pominięciem licznika, bardzo się oburzył, gdy zarzucono mu kradzież. Inny wprost rzucił się na kontrolera. Był i taki który złożył oficjalną skargę o... zniesławienie.

Nie mogą jakoś ludzie uświadomić sobie że prąd jest także — artykułem handlowym, tyle tylko, że sprzedawanym w nieco innej formie niż np. złote zegarki czy gotowe ubrania.

W roku ubiegłym np. jedynie na terenie Łodzi wykryto 330 przypadków „darmowego” poboru energii elektrycznej. Straty tego typu przekroczyły 5 mln zł. W br. zaobserwowano wprawdzie pewien spadek, ale nie należy chwalić dnia o poranku... Blisko 60 proc. ujawnionych wykroczeń popełniają szanowani pracownicy różnych przedsiębiorstw i instytucji. Każdy z nich na pewno na widok kradzieży wolałby głośno „lapać złodzieja”.



ADEN DOM, którego mieszkańcy czytać umiały, nie objęły się bez kalendarza. Znajdziesz go i w palacach moich i w skromnym domku wsi mieszkańca. Zna go każdy i na pewno nie ma nikogo, komu by trzeba tłumaczyć, co to jest kalendarz... Jeden zagląda do niego, aby się dowiedzieć, jaki to dzisiaj dzień tygodnia, inny czeka, by zobaczyć, czy jest święto, jedni rachują w nim liście światła, inni patrzą kiedy now, kwadra lub pełnia, a wszyscy, choć mu czasem nie wierzą, pytają się go, czy będzie deszcz czy pogoda, słowem — kalendarz wszyscy znają, bo go wszyscy do ręki brać muszą i biorą...

Tymi słowami wyjątkowe ongi znane-nie kalendarza określał w roku pańskim 1857 Juliusz Wildt, redaktor i wydawca jednego z najpopularniejszych kalendarzy polskich, a mianowicie przez kilka dziesięcioleci wychodzącego w Krakowie „KALENDARZA POWSZECHNEGO”.

„Kalendarz wszyscy znają, bo go wszyscy do ręki brać muszą i biorą...” — pisał serio ów zasłużony popularyzator tzw. wiedzy kalendarzowej, zapominając dodać, że nie było to już wówczas jedyną źródło zabawy i odpoczynku a także wiary i nadziei dla określonego kręgu czytelników. W sukurs bowiem tym okazjonalnym raczej, bo noworocznym publikacją dla maluczkich, zaczęły wówczas przychodzić mnożące się jak grzyby po deszczu stałe, choć przeważnie na krótki żywot skazane periodyki humoru i satyry, owe uprzykrzone „Muchy”, „Bociany”, „Fligi”, „Szczutki”, „Pocię-

Z NASZEGO PODWÓRKA

MÓWIĄ NAJPOPRAWNIEJ

Znawcy języka polskiego twierdzą, że w regionie szczecińskim mówi się najpoprawniej. Oznacza to, iż w codziennym słownictwie szczecinian, w przeciwieństwie do mieszkańców takich regionów, jak Wielkopolska, Mazowsze czy Krakowskie — mniej jest pojęć gwarowych, różniących się od polszczyzny ogólnej.

Jest to zjawisko tym bardziej interesujące, że jeszcze przed kilkunastu laty tereny w rejonie dolnej Odry i zachodniego wybrzeża Bałtyku były bardzo zróżnicowane językowo. Na skutek powojennej migracji ludności, zamieszkały tu ludzie mówiący różnymi odmianami języka polskiego, od gwary okolic Podhala, Podlasia i Śląska poprzez mowę charakterystyczną dla Polaków z Wilenszczyzny. Ale w języku szczecińskich środowisk zawodowych występuje wiele nie spotykanych w innych regionach kraju słów. Wynika to przede wszystkim z portowego charakteru województwa.

LEŚNIK... W FABRYCE

Mysiąc stereotypowo o kradzieży przemysłowej, wiemy że pracują w nim inżynierowie, technicy i robotnicy różnych specjalności. Tymczasem zakłady przemysłowe, zwłaszcza większe — rozrastają się już do tego stopnia, że znajdują się w nich miejsc dla fachowców najbardziej nieoczekiwanych specjalności i co najważniejsze — pracujących zgodnie ze swymi kwalifikacjami...

Oto przykłady. Znana z produkcji samolotów, śmigłówek, wysoko- i niskopiętrowych, wozów, samolotów-chłodni, czy aparatów paliwowej — WSK Mielec. Pracują tu nie tylko przemysłowi fachowcy, ale również przedstawiciele diamentarnych różnych zawodów. Dla opieki nad przebiegiem przez WSK kompleks — park — zabytuwał zamek Rybów w Przecławiu oraz ośrodkami wypoczynkowymi zakładu — zatrudnionych w WSK inżynierów-leśników. Ziełkami i kłombami na terenie zakładu, ciepłarnia itd. opiekuje się inżynier-ogrodnik. W dziale konserwacji (ale, zgodnie ze swoją specjalnością) pracuje inżynier-rolnictwa, którego fachowa konsultacja jest potrzebna przy opracowywaniu np. urządzeń rozpylających z samolotów rolniczych. Przy praktycznych próbach tychże samolotów biorą udział zakładowi inżynierowie-agrochemicy.

MODNE TKANINY Z ANDRYCHOWA

W całej niemal Europie znane są wysokiej jakości tkaniny wyrabiane przez Andrychowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Andropol”. O tkaniny koszulowe i pościelowe z Andrychowa zabiegają odbiorcy z ponad 20 krajów w świecie.

Zaloga „Andropolu” wyeksportuje ok. 11 mln. mb. tkanin bawełnianych i celanobawełnianych, głównie do ZSRR, Francji, RFN, Szwecji, Danii, Wielkiej Brytanii, Grecji i Włoch.

W SZCZAWNICY-KROŚCIENKU...

Jednym z wydarzeń tego roku w pieniśskim uzdrowisku Szczawnica-Krościenu było otwarcie sanatorium budowlanych (na zdj. obok). Przy tej okazji powiedziano, że liczba łóżek w obiektach sanatoryjnych wzrosła w Szczawnicy-Krościenu do trzech tysięcy. W Szczawnicy powstanie także sanatorium CZSP, do rozpoczęcia inwestycji przygotowuje się Polska Żegluga Morska, wybierając dla swego obiektu ładną nazwę „Nawigator”. Nową lokalizację przyznano inwestorowi z Danii, który zamierza zbudować tam duże sanatorium.

niez niekiedy działy) „ZNAKOPISIE OKA”:

„Oko białe jest poważne, Szersze, mądre i odważne, A wypukłe, pomrużone — Znaczą serce bojaźliwe. Jaskrawe zaś — zapalczywe, Bystrożasne jest zadrzaliwe, A zakłócone — fraszoliwe. Czarne oko delectuje, Siwe szczerze prezentuje

WŁADYSŁAW BŁACHUT

DAWNIEJ...

KALENDARZOWY HUMOR

Dalekość wroku znak biegiel i do serca wnikiwości. F-otokoło waroku znak skąpego, Lecze rozumu ciekawego.”

A teraz do rzeczy. Idą święta a za nimi karnawał — czas zabaw i pikników. Należy zatem pomyśleć poważnie o swoim zdrowiu i wyglądzie. To nie, że temu czy tamtej z nas szron zdążył przyprószyć włosy, lub lysińska zaczyna przeświecać na głowie. Od czegoż właśnie starz kalendarz, a w nim trądzący z sobą na wszystko

lekarz donowy? Więc na początek dowiedzmy się.

„CO CZYNIC, ABY KTO PRZEDKO NIE OSIWIAŁ?”

„Chronić się od chłodnych pokarmów, ziół ogrodników, kapusty, salsy, ogórków, melonów, rzepy, ryb, nleka, zimnej wody, róży, z biologiczną częścią społeczeństwa, a tym bardziej szwacz się zbytniego o zysku myślenia, wystrzegać się ciekawości, turbacji, fraszunku, zbytniego piąkarska. Mied pić pomniennie dla posilenia zoladka, ni dla zarazy głowy, jadąc pieprzono, potraw często zażywając smażonych albo nieczystych. Łażni częściej chronić, głowę nosić często odkrytą, być przy tym wesołym, rozumnym, w kompanii krotocichwym...”

„CO CZYNIC NA LYSINIE, ABY WŁOSY ROSŁY?”

„Mysleć łajno w wolnej wodzie rozmoczyć, tym łajno miejsce smarować. Także dostać tataraka i zagrawszy go łajno, tym łajno smarować...”

„CO CZYNIC, ZEBY ZEBY BYŁY BIAŁE I CZYSTY?”

„Piękna rzecz damie każdej mied białe i czyste zeby i choć by która miała w piękności swej anielską twarz, gdy ma czarne zeby, wszystką to oszepi, że przez to każdego od siebie w upodobaniu odradzi. Wziąć więc jęczmienia, soli białej tłuczonej i miodu po równej części, zmieszać to jako na pastę i tą ingrediencją sobie z rana wycierać zeby. Bieda czyste, chędogie i od szkorbutu wolne...”

Z kolei wiele jakoby skuteczny sposób uchronienia się przed modną

niegdyś melancholia, która zwykle atakowała kobiety z towarzyszywa”:

„Kto chce uciec melancholii czyli zamięcia zmysłów swoich, niechaj nosi na szyi, na sznurku z osłich włosów uplecionym kamień powszechnie na Śląsku chrzostliki zwany, albo w braku tegoż kamienia trzeba orzech laskowy, w którym robak dziurkę wygrzeł żywym srebrem zapelniał, zakłówał, orzech w karmazynową kitajkę obwiązać i tak na piersiach nosić...”

Tak tedy uporawszy się z melancholia, zajmijmy się na zakończenie jeszcze paru innymi dość powszechnymi dolegliwościami:

„TYM, CO PRZECZ SEN RAKI ŁOWIA, LEKI?”

„Dostać od bóży albo od owcy macherytne i spalić je na fajercie i ten proch z wodą, octu trochę przymieszawszy, dać takiemu nieochłodnemu wypić na noc, wiele rzeczy skuteczna...” Na to samo: „Wziąć zajączego jadra i uwarzyć go w dobrym winie, potem młotem ostudzić i dać takiemu rybołowemu na noc, gdy spać będzie wypić, a tak w tym nalogu snadnie się usmierzy...”

SPOSÓB NA HEMOROIDY:

„Nową deskę dębową spłikiem owczym i jelenim wysmarować, potem ją mocno przy ogniu ogrzać i na niej śiąść. Ma to niezawodnie pomagać, tylko proszę pamiętać, aby sobie co nie powiedzieć, bo ja bym nie chciał za to odpowiadać...”

Tak to przekazywano bogactwo myśli i całą skarbnicę nauk oraz poucz



KRYSTYNA ROŻNOWSKA

Śnieżne ornamenty

Wszystkie sfotografował w miejscowości Jericho (stan Vermont) W. A. Bentley.

Zajęcia wykonywał oczywiście pod gołym niebem sygnącym odcieniem, przy niskich temperaturach. Musiał, rzecz jasna, sfotografować bardzo szybko, nim zaczynały topnieć. Śnieżynki padały na czarny oksmit — uderzając o twardą powierzchnię nie niszczyły się, ponadto na czarnym tle lepiej widoczne były ich kształty. Swoją kamerą, proponował stosowanie zebranych w nim zdjęć śnieżek jako wzorów np. przy projektowaniu tkanin, koronek, różnicu kryształów.

Podobno w dużych kolekcjach mikrofotografii można znaleźć ponad 5 tys. różniących się między sobą plątków śniegu. Komisja Śniegu i Lodu Międzynarodowej Asocjacji Hydrologów Naukowej klasyfikuje wszystkie opady stałe w następujący sposób: plątek, kryształ

da w postaci stałej, płynnej lub pary oraz jądro kondensacji. Tym jądrem mogą być stałe cząsteczki skały, lub soli, która przy falowaniu i parowaniu wydobywa się z pod morskich i dostaje z prądami wstępującymi na odpowiednie wysokości, albo też dymy, czy pyły roślinne. Na pewnych wysokościach, gdzie są ujemne temperatury, woda zamraża i krystalizuje się w układzie sześciokątnym (heksagonalnym). Molekuły pary wodnej osadzają się w punktach najbardziej oddległych od środka na narożnikach, czyli gwiazd.

Wielkość opadów stałych bywa różna, szczególnie grad przybiera zaskakujące rozmiary. Zresztą są to jedyny opady stałe, które mogą występować także w czasie letniej pogody. Zdarzało się, że spadły na ziemię duże kawałki lodu o wadze kilku kilogramów. Przypuszczano nawet, że są pochodzenia kos-

micznego. Podobno pewien farmer z południowej Afryki znalazł i zachował w lodówce kilkukilogramowy kawałek lodu, który spadł z pogodnego nieba. Oczywiście takie „opady” mogą zagrażać życiu.

Lecz przecież śnieg jest potrzebny dla rolnictwa, kryje rośliny przed mrozem, a wiosną, gdy topnieje, dostarcza glebie wody. Naukowcy pracują nad metodami zwiększania „opadów śnieżnych”. Są już udane próby. Okazało się, że chmurę pod wpływem impulsu można wytrącić ze stanu równowagi fazowej, takim impulsem mogą być wprowadzone do niej liczne reagenty, czyli katalizatory. W tym celu, do rozpylania w chmurach, używa się dwutlenku węgla w postaci stałej oraz jodku srebra. Posiukuje się nowych, tańszych i efektywniejszych reagentów. Próby „zasiewania” chmur są prowadzone w wielu krajach, m.in. w ZSRR, USA, Indii, Australii.

U nas także różnie bywa z tym śniegiem. Np. w tym roku spadł dość wcześnie i nawet obficie, lecz przed świętami brakowało nam go przecież. Starsi wspomnią wielkie opady śnieżne w czasie ostatniej wojny. Jak twierdzi prof. Michał Orlicz, występują oscylacje w temperaturach dokumntowane od ok. 300 lat, odkąd prowadzone są pomiary instrumentalne. Np. od XVI w. do pierwszego połowy XVIII w. notowano bardzo chłodne, potem średnia temperatura roku podniósł się. Obecnie sznór od dwóch dziesiątek lat zmniejsza się nieco chłodniejsza, zwłaszcza w grudniu.

SITUACJE gospodarczo-społeczne Argentyny od dłuższego czasu nęchają rosnące napięcia. Jakkolwiek czynniki oficjalne (w tym np. minister gospodarki Martinez de Hoz) podczas niedawnego sympozjum o współpracy gospodarczej Ameryka Łacińska — Europa) z optymizmem mówią o perspektywach rozwoju społeczno-gospodarczego Argentyny, fakty społeczne wyraźnie. Stale rosnące ceny powodują nasilenie się niezadowolenia społecznego, którego wyrazem są m. in. strajki. Ostatnio np. strajkowali pracownicy państwowych linii kolejowych „Ferrocarriles Argentinos” oraz pracownicy metra w Buenos Aires. Do codziennych kilkugodzinnych strajków przystąpił personel towarzystwa lotniczego „Aerolinas Argentinas”.

Strajkującym chodzi przede wszystkim o podwyżkę płac nie nadążających za galopującym wzrostem cen. Choć niektóre z żądań świata pracy są częściowo uwzględniane przez pracodawców, jednak w niczym nie zmienia to faktu, że w rezultacie w porównaniu z początkiem bieżącego roku spadły więcej niż o połowę. Nawet oficjalne statystyki nie są w stanie ukryć, że koszty utrzymania w ciągu pierwszych 7 miesięcy 1977 roku wzrosły tu o 64,1 proc. Na tym jednak nie koniec. Pod koniec września nastąpiły dalsze niespodziewane podwyżki cen — m. in. paliw (o 20 pro-

cent) oraz taryf w transporcie osobowym i towarowym (średnio o 33 procent).

SITUACJA ta sprawia, że kurs gospodarczy ministra Martinez de Hoz — reprezentującego w rządzie generała Videli interesy wielkiego przemysłu — poddawany jest coraz ostrzejszej krytyce. Program ten —

wej armii urzędników i pracowników służb publicznych.

Będący dziś u władzy w Argentynie rząd wojskowy sądził, że zrealizowanie tych planów „oszczędnościowych” wymierzonych swym ostrzem przeciwko ludziom pracy, nie nastroży większych kłopotów z chwilą pod-

objęć żadnej funkcji nawet w łonie własnego związku zawodowego. Powszechnie stosowanemu wobec prawniczoego programu gospodarczego, są masowe zwolnienia, aresztowania, a nierzadko także uprowadzenia aktywistów związkowych.

jąc na mnożenie się strajków, mimo ich zakazu i groźących represji, że losy gabinetu generała Videli zależą obecnie przede wszystkim od jego dalszych postępiń wobec argentyńskiej klasy robotniczej.

Być może, że z uświadomienia sobie tej prawdy bierze się pewna wstrząśniętość, z jaką czynnik rządzący zareagowały na ostatnią falę strajków. Nie tylko zresztą wśród robotników, ale także w wielu środowiskach mieszczańskich słyszy się obecnie głosy protestu przeciwko polityce „zaciśnięcia pasa”. Sprawiają one, że opowiadający się za mniej drastycznymi środkami oficerowie w rządzie Videli (a jak się mówi — on sam również do nich należy) woleliby uniknąć dalszego zaostrzenia kursu w polityce wewnętrznej już choćby dlatego, aby nie prowokować mas pracujących do otwartego starcia. Sprawiają też, że nie wszystkie żądania przedstawicieli skrajnie prawniczoego skrzydła wojskowych — zwanych „pinchetowcami” — znajdują posłuch w rządzie. Sprawiają wręcz, że rząd generała Videli nadal zapowiada przeprowadzenie „procesu narodowej reorganizacji”.

ZDANIEM wszystkich poważnych komentatorów, tego procesu odnowy nie dokonano się bez uwzględnienia ignorowanych dotąd nabyt często interesów argentyńskich mas pracujących.

KAMIL DALECKI

ARGENTYNA

NIEPOKOJE SPOŁECZNE

podyktowany Argentynie częściowo przez ośrodki zewnętrzne, np. przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i banki północnoamerykańskie i zachodnioeuropejskie — zawierał, jako jeden z podstawowych elementów, tak zwane „zaciśnięcie pasa”, czyli po prostu zamrożenie płac. Inną drogą, prowadzącą do likwidacji chronicznego deficytu w budżecie, ma być zwolnienie z pracy ponad półmiliono-

daną największej w kraju centrali związkowej — CGT — pod kuratelą wojskową i wprowadzenie zakazu strajków. Na tym zresztą nie kończą się kroki zmierzające do ograniczenia roli związków zawodowych. W przygotowaniu znajduje się projekt ustawy, przewidującej że w przyszłości żaden uczestnik strajku nie będzie mianowany czy wybierany na jakiejkolwiek stanowisko i nie będzie mógł

JEDNAK mimo tych wszystkich wysiłków rządu wojskowego, który drakońskimi ustawami próbuje przeforsować swój program ekonomiczny — zrzucając jego ciężar na barki mas pracujących i jednocześnie zamykając usta ich przedstawicielom — związkom zawodowym — kontynuacja przysiętego kursu staje się coraz trudniejsza. Wielu obserwatorów sceny argentyńskiej uważa wręcz — wskazu-

ZA MIEDZĄ



NRD: Kombinat „APOLDA” w okręgu turyńskim jest producentem znanych damskich wyrobów z dzianiny. CAF—ADN

Czechosłowackie samochody

Po drogach CSRS jeździ obecnie około półtora miliona pojazdów. Jeden samochód przypada na 10 mieszkańców kraju. W ciągu roku czechosłowacki przemysł samochodowy produkuje 180 tys. wozów osobowych, 40 tys. ciężarowych i ponad 2,5 tys. autobusów. Wśród samochodów importowanych największym popytem cieszą się radzieckie Zigi (Lada) oraz polskie Fiaty 125 p.

Czechosłowacki przemysł aktywnie uczestniczy w międzynarodowym podziale pracy w ramach RWPG. Specjalizuje się w produkcji ciężarówek o dużej ładowności i podwyższonej zdolności pokonywania przeszkód terenowych. Producentem są zakłady „Tatra” w Kopřivnici. Fabryka przygotowuje się do podjęcia produkcji wozów specjalnych Tatra-agro, przystosowanych do prac w gospodarstwach rolnych. Trafiają one również na rynki krajów socjalistycznych.

Rumuńska automatyka

Maszyny matematyczne do sterowania procesami technologicznymi oraz urządzenia centralnej rejestracji danych znajdują coraz szersze zastosowanie w rumuńskiej gospodarce. Pracują one w metalurgii, energetyce, chemii, górnictwie, w przemyśle cementowym. Obecnie ponad 80 proc. aparatów i urządzeń automatyki przemysłowej wytwarzane jest w zakładach krajowych. Do roku 1980 produkcja środków automatyzacji i techniki obliczeniowej zwiększy się trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1975. Realizowany obecnie szeroki program rozwoju tej dziedziny zakłada produkcję wielu nowych urządzeń oraz rozszerzenie kooperacji międzynarodowej. Przewiduje się także współpracę produkcyjną z polskim przemysłem.

Nowe bułgarskie statki

Bułgarskie stocznie podejmują produkcję nowoczesnych jednostek. W stoczni w Burgas rozpoczęła się budowa pierwszych bułgarskich statków kontenerowych przeznaczonych dla floty krajowej i dla armatorów radzieckich. W Warnie powstaje seria 60 i 70 tys.-tonowych jednostek o różnym przeznaczeniu oraz nowe typy 25-tonowych statków przystosowanych do przewozu samochodów i traktorów. Powstać ma statki produkcyjne stojące przed stocznią w nadmorskim mieście Ruse, gdzie realizowane będzie zamówienie ZSRR na statki rzeczno-morskie.

Do roku 1980 produkcja stoczni bułgarskich zwiększy się dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1975.

„TO WAŻNY KROK NAPRZÓD” — oświadczył w Kongresie USA senator Edward Kennedy, oceniając nową inicjatywę pokojową ZSRR, prychylnie przyjętą przez rządy i społeczeństwo USA, Anglii, RFN i innych państw.

Chodzi o to, aby powstrzymać wysięg zbrojeń jądrowych wszelkich typów — atomowych, wodorowych, czy neutronowych, aby zaniechać w określonym czasie prób z bronią jądrową i aby porozumieć się w sprawie wykorzystania wybuchów jądrowych w celach pokojowych. Propozycje te wysunęły zostały w referacie Leonida Breżniewa, wygłoszonym w Moskwie podczas rocznicy Rewolucji Październikowej.

Za najważniejsze i najpilniejsze zadanie uznał mówca zaprzestanie wyścigu zbrojeń. Jest to nie tylko rekompensacja trwałego pokoju, ale także droga wiedząca do rozwiązania problemów o globalnym znaczeniu. Takich, na przykład, jak zapewnienie rosnącej liczbie ludności kuli ziemskiej dostatecznej ilości pożywienia, surowców i energii, czy zlikwidowanie zaoferowania wielu krajów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Do problemów tych należy także ochrona człowieka i przyrody przed niebezpieczeństwami, jakie niesie z sobą nie kontrolowany postęp techniczny. Te poważne problemy — podkreślił L. Breżniew — będą z każdym dziesięcioleciem przybierały na ostrość, jeśli nie rozwiąże się ich racjonalnie na drodze planowej współpracy międzynarodowej.

O wypowiedź w tym przedmiocie zwracamy się do wybitnego radzieckiego specjalisty, autora wielu prac dotyczących prognozowania przyszłości — IGORA BESTUŻEWA-LADY. Przed rozmową — nieoczekiwana przerwa. Uczony patrzy na zegarek. Po chwili mówi:

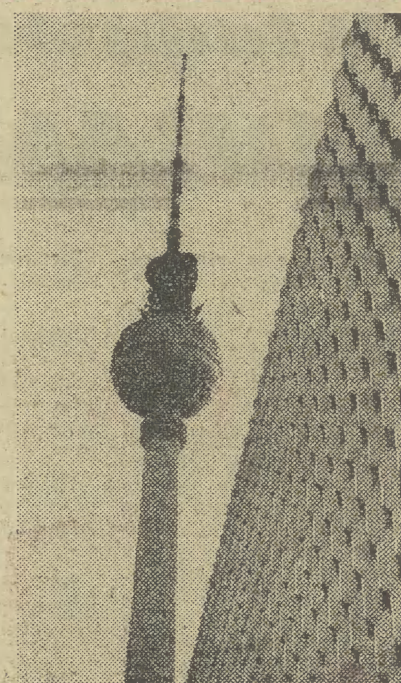
— Minęło właśnie 10 sekund. W tym czasie gdzieś na świecie umarł z głodu człowiek. Co roku głód zbiera żniwo w postaci milionów istnień ludzkich, a w latach nieurodzaju — dziesiątków milionów. Niektórzy wiążą tę tragedię Trzeciego Świata z „eksplozją demograficzną”. Ale przecież rezerwy rolnictwa są ogromne, wystarczające do nakarmienia dziesiątków miliardów ludzi. Oczywiście, pod warunkiem zaінwestowania znacznych środków. Skąd je brać? Otóż właśnie — wysięg zbrojeń, narastający, pochłania już rocznie 350 miliardów dolarów. W ciągu 10 lat — biliony! A tymczasem za 125 mld dolarów można na pełne 10 lat zaopatrzyć zaoferane

kraje w żywność, lekarstwa i inne środki do życia.

— Potrzebne są jednak nie tylko pieniądze, ale także praca, zwłaszcza wykwalifikowana. Tymczasem mamy na świecie 800 milionów analfabetów. Co z nich za pracownicy?

— W imperium rosyjskim analfabetów było więcej niż obecnie w A-

CO
W ROKU
2000?



merycie Łacińskiej (około 40 proc.) lub Azji (47 proc.), a prawie tyle, co teraz w Afryce (74 proc.). Taką spuściznę zostawił Kraj Rad po rewolucji 1917 r. Sytuację pogorszały jeszcze zniszczenia i straty po dwóch wojnach: pierwszej światowej, a następnie domowej — oraz zewnętrzna blokada ekonomiczna. Mimo to Kraj Rad za życia jednego pokolenia przezwyciężył zaoferanie, zlikwidował analfabetyzm, a ostatnio wprowadził powszechne wykształcenie średnie.

— Kraje rozwijające się — kontynuuje doktor Bestużew-Lada — są obecnie w lepszej sytuacji, zwłaszcza, że mogą liczyć nie tylko na własne siły, ale i na pomoc z zewnątrz. Trzeba tylko, aby udzielona ona była na zasadach równouprawnienia i wzajemnych korzyści, jak to zresztą czynią kraje członkowskie RWPG.

— Jak wynika z danych Międzynarodowej Organizacji Pracy, w celu pełnego zatrudnienia na świecie do końca XX wieku należałoby stworzyć minimum miliard miejsc pracy. W innym przypadku liczbą „zbędnych” ludzi, która przekracza już 300 milionów, do roku 2000 potroi się.

— Według naszych ocen — uściśla uczony — bezrobotnych jest nawet 500 milionów, ale czy ich liczba do roku 2000 zwiększokrotnie się, pozostaje kwestią otwartą. Wiele zależy od tego, jaką drogę rozwojową wybierzą narody...

Pomimo powołania się na doświadczenia socjalistyczne i przypominanie, że Związek Radziecki całkowicie zlikwidował bezrobocie w ciągu 13 lat (w 1930 r.), Gospodarka narodowa ZSRR rozwija się nie tylko dynamicznie, ale również stabilnie i bezkrytycznie. Nie może być w niej ludzi „zbędnych”.

I jeszcze jedno. Nieprawdą jest, że wyzwalanie się wyścigu zbrojeń spowodowałoby pogorszenie sytuacji w dziedzinie zatrudnienia. W USA — na przykład inwestycje w wysokości 1 miliarda dolarów stwarzają w przemyśle zbrojeniowym 35 tys. miejsc pracy, natomiast w pokojowych gałęziach przemysłu — 80 tysięcy.

— Wydawane w USA, a kolportowane również w ZSRR czasopismo „Ameryka” zamieściło stwierdzenie, jakoby idea powszechnego pokoju utraciła palną pierwszeństwa od momentu, gdy ludzie dowiedli, że mogą i bez wojen „wywoływać globalne katastrofy” — ekologiczne...

— Ochrona przyrody — odpowiada uczony — jest bardzo ważnym problemem, ale zachowanie pokoju — daleko ważniejszym, przecież gdyby doszło do wojny jądrowej, nie mielibyśmy kto zajmować problemami ekologicznymi.

ROZMAWIAŁ: LEW BOBROW

POZMAITOSCI



JAPONIA: W każdą drugą niedzielę mieszkańcy Zushi organizują demonstrację domagającą się zlikwidowania magazynów z bronią należących do armii amerykańskiej. CAF

● „NA URLOP DO WIETNAMU” — głoszą coraz częściej plakaty reklamowe nie tylko w Japonii i innych krajach Azji, skąd do Wietnamu blisko, ale również w Stanach Zjednoczonych i Europie. Socjalistyczna Republika Wietnamu przetrwała ostatnio coraz więcej środków na rozbudowę zaplecza turystycznego — hoteli, stacji benzynowych, zakładów gastronomicznych, wytwórni i punktów sprzedaży pamiątek i in. W stolicy kraju, Hanoi, rozpoczęto budowę luksusowego hotelu klasy międzynarodowej, wiele z obiektów planowanych powstaje w Ho Si Minh (dawnym Sajgonie) i innych miastach wietnamskich.

● W ŚWIATOWYCH ZASOBACH RUD METALI i innych surowców mineralnych (zwłaszcza węgla, ropy, gazu ziemnego i fosforu) — kraje RWPG zajmują eksponowane miejsca. Na obszarze wspólnoty socjalistycznej znajduje się m. in. ponad 14 proc. światowych, dotychczas zbadanych, zasobów miedzi, 15 proc. — niklu, ponad 16 proc. — cynku, ponad 17 proc. — ołowiu, 18 proc. — fosforu, blisko 30 proc. — manganu, 36 proc. — żelaza.

● OCHRONIŁY PAS LESNY o długości 1500 kilometrów i przeciętnej szerokości 20 km założony zostanie w Algierii, stanowiąc zapórę przeciw suchym, niosącym pustynny płasek wiatrom z Sahary. Zielona bariera, złożona głównie z pinii i cedrów libańskich, umożliwi wykorzystanie kilku tysięcy hektarów ziemi leżącej dotychczas odległym na cele uprawne, a wieloletni tysiące hektarów uchroni od erozji.

● WOKÓŁ IRLANDII, a zwłaszcza na szelfie atlantyckim u zachodnich wybrzeży tej wyspy, wyznaczono 40 punktów, w których przeprowadzone zostaną w najbliższych latach rozpoznawcze wierceń. Dotychczas wykonano 21 odwiertów, 12 następnych rozpoczęło w latach 1976 i 1977. Natrafiono na liczne ślady podmorskiej ropy naftowej oraz gazu ziemnego.

● WIELKIM SZOKIEM dla milionów amerykańskich rodzin było zapoznanie się z wynikami najnowszych badań jednego z instytutów naukowych na temat żywienia tubyjskich dzieci. Jak się okazało, przeciętnie w skali całego kraju aż 60 procent kalorii dostarczanych dzieciom zawartych jest w cukrze i tłuszczach. Ogłoszenie tych danych ma być alarmującym sygnałem, który skłoniłby zainteresowanych do radykalnej zmiany odżywiania się amerykańskiego społeczeństwa.

● MIĘDZY JAPONIĄ I JUGOSŁAWIĄ zawarte zostało porozumienie na temat współpracy zakładów hutniczych obu krajów. Przewiduje ono, iż w ciągu najbliższych 5 lat wzajemne obroty kooperacyjne w tej branży osiągną wartość pół miliarda dolarów.

JESZCZE ileś lat temu na ulicy odróżniały się często od innych kobiet atrakcyjnym ubiorem, rzucającym się w oczy sweterkiem, nakryciem głowy, czy nawet niesioną na zakupy torbą. Wtedy dolatywały ich wypowiedziane zadrzazdnie półgłosem uwagi na pewno marynarzowa, tej się dopiero powodzi. Maż przywozi z każdego rejsu ciuchy i wystraja ją. W tym czasie w wybrzeżowych gazetach znajdowały się w ogłoszeniach tego rodzaju anonsy: Wymagane mieszkanie dla marynarza pływającego. Słowo „pływający” akcentowane było także w rubrykach matrymonialnych.

Teraz, kiedy upowszechniły się wyjazdy turystyczne do wielu krajów, strój się w zagranicę ubioru nie tylko marynarzowe. Poza tym zawód marynarza utracił już także uprzywilejowane miejsce pod względem zarobków i jego rangi społecznej z uwagi choćby na to, że za granicą zarabia dziś także wielu Polaków, pracujących w ścisłe lądowych profesjach.

Marynarzowe. Są żonami ludzi morza, pływającymi na statkach polskiej floty handlowej i na jednostkach rybackich — krótkiego i dalekiego zasięgu. Co mówią więc o sobie żony ludzi przebywających ciągle poza domem i matki — biorące całkowicie na siebie trud wychowania dzieci.

KIEDY wychodziłam za mąż — mówi pani Alicja R. z Orłowa — nie zdawałam sobie sprawy z tego, co to znaczy być żoną marynarza. Jesteśmy już 27 lat małżeństwem, mąż jest radiem oficerem na statkach Polskiej Linii Oceanicznych. A tam, jak pan wie, najkrótsze rejsy na M. Śródziemne trwają sześć tygodni. Normalnie spotykam się z mężem — jeśli w najkrótszych, to w 3-miesięcznych odstępach czasu, nie zamykając po 5 lub 6 miesiącach. Pamiętam, w pierwszy dzień po ślubie mąż wypłynął w rejs. Kiedyś zaczęliśmy liczyć, ile napraw-

de byliśmy razem. Uwierzy pan... Wszystkiego cztery lata... Ale niczego prosię pana nie żądaj. Od samego początku czuję się szczęśliwą żoną. Gorzkie rozstań i pożegnania, nieśmiące tęsknoty i samotności — nagradzają mi zawsze wspaniałe chwile powitań. Zawsze gdy mąż jest w ostatnim porcie przed Gdynią, zawiadamia mnie o tym przez radio, a potem liczę dni do jego powrotu. Nigdy nie wychodzę po męża przed statkiem ani nie odprowadzam go. Choć zawsze wszystko przygotowuję na jego przyjęcie, on wcale nie chce czuć się gościem. Pomaga mi podawać na stół, zmywać naczynia, sprzątać.

PANI IRENA M. z Oliwy. Jako świeżo upieczona „marynarzowa” wkrótce zorientowałam się, że muszę być w domu wszystkim: gospodynią, elektrotechnikiem, hydraulikiem, malarzem. Kupiłam sobie odpowiednie poradniki fachowe, zaczęłam je studiować. Teraz jeśli wołam kogoś do naprawy, to już w wypadkach poważniejszych awarii. Początkowo gdy ktoś z dzieci coś przeżył, czekałam na powrót męża, aby przemówił do niego po ojowsku, skarcić go. Próby te jednak zawiodły, bo mąż w takich przypadkach nie wyznadza najlepiej w roli pedagoga. Wiesz — mówi — jestem w domu gościem, skrzyżuje dziecko, czy nawet uczynię coś gorszego, on zrazi się do mnie, straci zaufanie. Nie chce by doszło do tego, co u mojego kolegi. Po paru dniach pobytu w domu, dzieci pytają: Mamusi! Kiedy tatuś wypłynie w morze... Musiałam więc wziąć całkowicie na siebie również sprawy wychowania dzieci. Dziś już są dorosłymi, szanują ojca, liczą się z jego zdaniem, ale po ostatecznym jego potwierdzeniu przychodzą jednak zawsze do mnie.

HELENA J. z Gdyni. Mąż pływa jako starszy marynarz. Jesteśmy 12 lat małżeństwem. Mammy dwie córki: Beata — jest teraz w szkole — i A-

gatkę — jeszcze nie chodzi do szkoły.

Ogromnie wszystkie się cieszymy, bo mąż znajduje się teraz w drodze z Algieru do kraju i na święta będziemy razem. Córeczki strasznie tęsknią za ojcem. Dorad dopiero dwa razy spędziłyśmy wspólnie Wigilię i Sylwestra. Dlatego wyobraża sobie pan naszą radość... Naj-

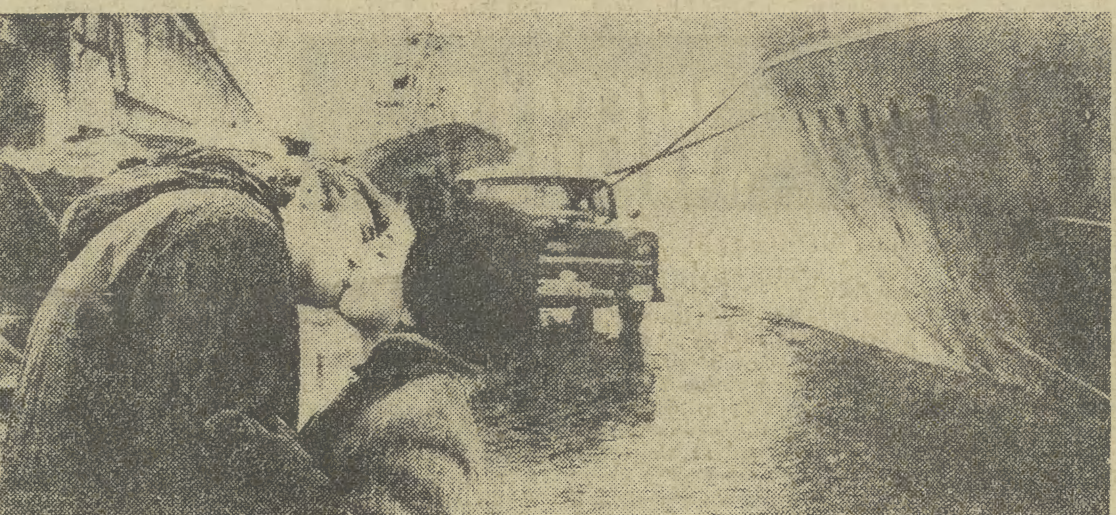
smutniej, kiedy w Wigilię nie ma go przy stole. Łamie się z córkami opłatkami, ale resztkami wód paują nad sobą, żeby przy nich nie rozpłakać się. Mąż zawsze, gdy wraca z rejsu nie ma ochoty nikogo odwiedzać. Owszem chętny się gdy przyjdą do nas goście, ale ani przez cały czas chce być tylko z nami. Kuchnię, domowe jedzenie — wychwała, choć na statku jest nie-

źle wyżywienie. Po każdym powrocie z rejsu zaraz pyta: Co tam jest do naprawienia w domu. Sama tych rzeczy nie robię, czekam na męża.

Ala nie ze wszystkich można czekać. Pamiętam, raz poważnie zachorowała Beata. Była wtedy mała, należało oddać ją do szpitala. Jak bardzo wtedy potrzebny był mąż... Decyzję mu-

TADEUSZ STEC

...być żoną marynarza



ślałam podejmować sama. Raz miałam wypadek, zostałam potłuczona przez samochód. Nie powiedziałam jednak o tym mężowi. Wiem, że i on oszczędza mi także swoich kłopotów, które spotykają go na morzu.

PANI KRYSZYNA W. z Sopotu. Dwa razy zabrał mnie mąż ze sobą statkiem w rejs. Byłam na Morzu Śródziemnym i w kra-

jach Południowej Ameryki. Stało się to możliwe dopiero gdy podrosły dzieci. Poznałam pracę męża — jest pierwszym mechanikiem. Jeśli poprzednio sądziłam, że mąż jest w lepszej sytuacji ode mnie, bo pływa i nie ma „na głowie” spraw domu i dzieci, to od czasu tych podróży — zmieniłam zdanie. Przekonałam się, że

będą czekały na nich listy od rodziców. Wzruszało mnie, gdy w kabinie pieczeniowicze przetrzymywali zdjęcie swoich żon i dzieci. Maski wali swój niepokój, jeśli nie otrzymywali spodziewanego listu. Dziwo mnie nieraz, jeśli spotykałam marynarzy, którzy pozbawieni byli ciekawości świata i chęci zwiędzenia. Mąż w swoich listach zawsze opisywał mi wrażenia ze swoich podróży po różnych krajach. Przybywa mu lat, ale nadal wszystkiego jest ciekaw. Przypomnę, że i ja mam podobne zamiłowania. To też większość pieniędzy w czasie obydwojch rejsów wydaliśmy na wyroczki. Czasem dzieci zarzucają nam, że jesteśmy w życiu mało praktyczni. Ale dostrzegam, że i one — wbrew temu co mówią — przejęły po nas zasadę, że człowiek jest najbogatszy wówczas, jeśli inwestuje w siebie, jeśli zdola wchłaniać jak najwięcej wiedzy. Sra należy do najlepszych studentów na swoim roku, a córka zdała z wyróżnieniem maturę.

Pyta pan, czy w rodzinach marynarskich częściej są rozwody niż w innych środowiskach?

Uważam — argumentuję moje rozmówczynie — że jest odwrotnie. Znamy dość dobrze, choćby z racji pracy w Kole Rodzin Marynarzy nasze środowisko, ale wiemy tylko o nielicznych przypadkach rozwodów. Wbrew pozorom, rozłąka, tęsknota — wiaze, cementuje a nie powoduje rozbięcia marynarskich małżeństw. Po części bierze się to stąd — dodaje pół żartem pani Nowak — że w naszych małżeństwach nie może dojść poważniejszy konflikt bo nie ma nawet kiedy. Jeśli nawet coś zaczyna wzbierać, mąż wtedy akurat wyjeżdża w kolejny rejs, a gdy wraca, jest znów wszystkim dobrze. W naszym małżeństwie nade wszystko ważne jest wzajemne zaufanie, lojalność i świadomość, że mimo nawet nekających małżeństwa burz i naporów — trzeba wynieść z nich dom i całość rodziny jako najwyższe dobro.

WKOLE Rodzin Marynarzy przy Polskich Linjach Oceanicznych w Gdyni, gdzie napotkałam swoje rozmówczynie, panuje duży ruch. Kolo będące ogólnym Radą Zakładową, zajmując się głównie organizowaniem pomocy dla wdów i sierot po marynarach. Przechodzą tu także ludzie z różnymi kłopotami rodzinnymi, jak np. żony pijaków. W takich przypadkach interweniuje Rada Zakładowa, wnioskując wobec dyrekcji PLO — opóźnienie takiemu marynarzowi zamustrowania na statku. Często to pomaga.

Przewodniczącą Kola jest pani Waleria Stepniak, jej zastępczynią — pani Zofia Nowak, a współpracownikami panie Mieczysława Szefer i Maria Kauffhold. Wszystkie są długolentymi działaczkami Kola, pracując społecznie bez wynagrodzenia. To co robią, czynią z chęci pomagania innym. Same są żonami marynarzy. Mąż pani Nowak pły-

wał w czasie wojny w konwojach, jest jednym z byłych członków załogi statku „Gotwald”, więziony 40 miesięcy na Tajwanie przez władze Ciang-Kai-Szeka. Zawsze lubiał tylko długie rejsy.

Pani Kauffhold nie ukrywa podniecenia. Mąż wczoraj późnym wieczorem „dzwonił” z morza po wyjściu statku z Casablanca. Na święta i na Sylwestra będzie w domu. Do rana nie spałam, żeby przygotować dom na przyjazd męża. Przez 25 lat małżeństwa tylko cztery razy spędziłyśmy razem Sylwestra.

Pyta pan, czy w rodzinach marynarskich częściej są rozwody niż w innych środowiskach?

Uważam — argumentuję moje rozmówczynie — że jest odwrotnie. Znamy dość dobrze, choćby z racji pracy w Kole Rodzin Marynarzy nasze środowisko, ale wiemy tylko o nielicznych przypadkach rozwodów. Wbrew pozorom, rozłąka, tęsknota — wiaze, cementuje a nie powoduje rozbięcia marynarskich małżeństw. Po części bierze się to stąd — dodaje pół żartem pani Nowak — że w naszych małżeństwach nie może dojść poważniejszy konflikt bo nie ma nawet kiedy. Jeśli nawet coś zaczyna wzbierać, mąż wtedy akurat wyjeżdża w kolejny rejs, a gdy wraca, jest znów wszystkim dobrze. W naszym małżeństwie nade wszystko ważne jest wzajemne zaufanie, lojalność i świadomość, że mimo nawet nekających małżeństwa burz i naporów — trzeba wynieść z nich dom i całość rodziny jako najwyższe dobro.

JEDNAK niefatowo być żoną marynarza. Znaczący to mieć zdrowione, a nawet potrojne obowiązki, żyć normalnie między ludźmi życiem współczesnej kobiety, nie odgradzającej się od towarzyskich kontaktów, a równocześnie być kobietą wypiełniającą swoje powinności względem domu i rodziny. Sprzątać temu może mąż i dzielny człowiek.

SKORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

Posezonową sprzedaż motorowerów i motocykli

na dogodnych warunkach ratalnych
prowadzi Przedsiębiorstwo Państwowe

POLMOZBYT w Rzeszowie

w swoich placówkach detalicznych na terenie pięciu województw: krośnieńskiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnobrzskiego i tarnowskiego. — Warunki sprzedaży ratalnej:

MOTOROWERY:

- ◆ VERCHOVINA — cena 6.200 zł — I wpłata 10 proc. ceny, reszta w 24 ratach miesięcznych
- ◆ KOMAR MR 2350 — cena 6.600 zł — I wpłata 20 proc. ceny, reszta w 24 ratach miesięcznych
- ◆ KOMAR MR 2351 — cena 6.900 zł — I wpłata 20 proc. ceny, reszta w 24 ratach miesięcznych
- ◆ ROMET M-750 — cena 6.900 zł — I wpłata 20 proc. ceny, reszta w 24 ratach miesięcznych
- ◆ ROMET M-760 — cena 7.300 zł — I wpłata 20 proc. ceny, reszta w 24 ratach miesięcznych

MOTOCYKLE:

- ◆ WSK 125 BAK — cena 12.000 zł — I wpłata 20 proc. ceny, reszta w 24 ratach miesięcznych
- ◆ WSK 175 DUDEK — cena 17.800 zł — I wpłata 20 proc. ceny, reszta w 24 ratach miesięcznych

Zapraszając do placówek POLMOZBYTU życzymy przyjemnych zakupów i udanego wyboru.



PP POLMOZBYT w RZESZOWIE

K-8694

- ◆ CZĘŚCI ZAMIENNE (używane) do samochodu „Wolga”
- ◆ SUSZARNIĘ KOMOROWĄ SEL-15A
- ◆ AGREGAT PRĄDOTWÓRCZY X-324E1 DCB, moc 38 kVA
- ◆ SILNIKI ELEKTRYCZNE (używane), o różnej mocy
- ◆ CZĘŚCI DO SILNIKA S-324
- ◆ inne MATERIAŁY z gałęzi: 04, 07, 08, 09, 11 i 13
- ◆ OSPRZĘT WIERTNICZY

sprzedaż przedsiębiorstwom państwowym, spółdzielczym — i osobom prywatnym

OSRODEK BADAWCZO-ROZWOJOWY GÓRNICZWA SUROWCÓW CHEMICZNYCH w KRAKOWIE.

Informacji udziela Dział Zaopatrzenia i Gospodarki Materiałowej OBR w Krakowie, ul. Pawia 3 telefon 220-47.

K-8944

KURSY

przygotowawcze
NA WYŻSZE
UCZELNIE

organizuje Zarząd Krakowski Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Krakowie, ul. Basztowa 13 — IV piętro.

Informacje i wpisy codziennie w godz. 12-14 — w środy i piątki w godz. 15.30-17.30 (z wyjątkiem soboty).

K-8828

KURSY

języków obcych:

- ◆ ANGIELSKIEGO
- ◆ FRANCUSKIEGO
- ◆ NIEMIECKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych — organizuje na terenie Nowej Huty Zarząd Krakowski Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Krakowie.

Zgłoszenia w Krakowie, os. Na Skarpie, Szkoła Podstawowa Nr 80, w poniedziałki i środy, w godz. 16-18.

K-8839

KURSY

- ◆ KROJU I SZYCIA,
- ◆ DZIEWIARSTWA męskiego
- ◆ SZYDEŁKOWANIA

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisy: Kraków, ul. DIELA 35, telefon 639-41 — oraz ul. FLORIAŃSKA 20, telefon 223-90, 271-30.

K-9029

KURSY

- ◆ RADIO-TELEWIZYJNE I stopnia — oraz
- ◆ KINOOPERATORÓW WĄSKIEJ TAŚMY (16 mm)

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisy: Kraków, ul. DIELA 35, telefon 639-41 — oraz ul. FLORIAŃSKA 20, telefon 223-90, 271-30.

K-9039

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
GOSPODARKI MASZYNAMI BUDOWNICTWA
w KRAKOWIE-ŁĘGU, ul. SOLTYSOWSKA nr 1

przyjmie natychmiast do pracy

- ◆ mechaników samochodowych
- ◆ mechanika silnikowa
- ◆ mechaników specjalistów do hydrauliki siłowej
- ◆ mechanika do obsługi aparatury wtryskowej
- ◆ maszynistów koparek
- ◆ maszynistów ładowarek
- ◆ operatora pompy „Stetter”
- ◆ maszynistów żurawi wieżowych z I i II kl. uprawnień
- ◆ maszynistów żurawi samojezdnych z I i II kl. uprawnień
- ◆ kierowców z I lub II kategorią prawa jazdy
- ◆ spawaczy gazowych i elektrycznych
- ◆ spawacza z uprawnieniami do spawania elektrycznego
- ◆ elektryków z aktualnymi grupami BHP
- ◆ pracowników niekwalifikowanych do wyuczenia zawodu operatora oraz na stanowiska: robotników torowych, placowych, dozorców, sprzątających
- ◆ instruktora nauki zawodu o specjalności mechanik maszyn budowlanych
- ◆ kierownika działu inwentaryzacji
- ◆ st. inspektora d.s. zaopatrzenia
- ◆ dyspozytora
- ◆ st. majstra warsztatów naprawczych.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Dziale Osobowym i Szkolenia w Krakowie-Łęgu, ul. Soltysowska nr 1 — (dojazd autobusem nr 121)

K-9074

Dyrekcja Rozbudowy Miasta Krakowa I

KRAKÓW-NOWA HUTA, os. TEATRALNE 8

zawiadamia, że zostały zmienione numery telefonów

- Dyrektora Naczelnego z nr 438-45 na nr 838-05
- Z-cy Dyr. d.s. Technicznych z nr 414-60 — na nr 830-03
- Gł. Insp. Nadzoru z nr 433-27 na nr 833-27.

K-8747

KOMENDA 17-7 OHP

im. „Budowniczych Huty
im. Lenina” w Krakowie

ogłasza dodatkowe PRZYJĘCIA

do 17-7 Ochotniczego Hufca Pracy
w Krakowie-Nowej Hucie, os. Stalowe 16 „A”.

Przychodząc do naszego hufca, możesz:

- ◆ dobrze zarobić
- ◆ zdobyć atrakcyjny zawód
- ◆ ukończyć szkołę podstawową
- ◆ uczęszczać do Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących (2-letniej)
- ◆ uczęszczać do Średniego Studium Zawodowego
- ◆ uzyskać wszystkie świadczenia przysługujące uczestnikom Ochotniczych Hufców Pracy oraz pracownikom Kombinatu Huta im. Lenina.

Junacy zatrudnieni są w Kombinacie Huty im. Lenina, na stanowiskach:

- ◆ OPERATORÓW urządzeń hutniczych
- ◆ OPERATORÓW ruchu kolejowego
- ◆ ŚLUSARZY konstrukcyjnych
- ◆ SPAWACZY elektrycznych
- ◆ TOKARZY.

Warunkiem przyjęcia jest:

- ◆ ukończenie 18 roku życia
- ◆ posiadanie odpowiednich dokumentów
- ◆ dobry stan zdrowia.

Szczegółowe informacje można uzyskać na miejscu w Komendzie 17-7 OHP.

K-8982

Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy
„GROMADA” — Oddział Usług Różnych
i Poligraficznych „Universal”

zaprasza do nowo otwartego STUDIA NAGRAŃ DZWIĘKOWYCH

w Krakowie przy ul. Grodzkiej 2 — (w podwórzu)
polecając:

- ◆ nagrania dźwiękowe na pocztówkach, zdjęciach, taśmach magnetofonowych, z wybranych bądź dostarczonych płyt
- ◆ nagrania samych melodii oraz z życzeniami okolicznościowymi

MIŁYM UPOMINKIEM imieniny, urodziny, świąt, dla bliskich w kraju i za granicą, będą nagrane i przesłane życzenia wraz z ulubioną melodią.

Oferując swoje usługi Zakład zaprasza codziennie w godzinach od 10 do 18, w soboty od 12 do 18.

K-8718

CZĘŚCI zamiennie

pełnowartościowe — oraz

ZESPOŁY UŻYWANE do samochodów: — Żuk, Zis, Jelcz, Skoda, Star — oraz CZĘŚCI DO SPRZĘTU BUDOWLANEGO — sprzedaż w ramach upłynięcia zbędnych zapasów, przedsiębiorstwom społecznym i nabywcem indywidualnym, Przedsiębiorstwo Transportowo-Sprzetowe Budownictwa-Komunalnego

w Krakowie, ul. Głowackiego nr 56. Informacji udziela Dział Zaopatrzenia — telefon 741-84.

K-8827

DOBRY ZAWÓD

podstawą sukcesu życiowego!



PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO — KATOWICE, ul. POWSTAŃCÓW 5
i KOMENDA 13-55 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY
FSZMP, KATOWICE, ul. WANDY WASILEWSKIEJ 45

ogłaszają przyjęcia kandydatów — mężczyzn

— w wieku 18-22 lat — do Ochotniczego Hufca Pracy. W czasie 2-letniego pobytu w hufcu zdobędziecie atrakcyjny, poszukiwany i dobrze wynagradzany zawód, uczęszczając do Zasadniczej Szkoły Zawodowej i odbywając przy tym również szkolenie w systemie obrony cywilnej (z przeniesieniem do rezerwy).

Ucząc się i pracując możecie zdobyć następujące zawody:

- ◆ MURARZA-TYNKARZA
- ◆ CIEŚLI BUDOWLANEGO
- ◆ BETONIARZA-ZBROJARZA
- ◆ STOLARZA BUDOWLANEGO
- ◆ MONTERA INSTALACJI SANITARNYCH
- ◆ MONTERA ELEKTRYKA
- ◆ MONTAŻYSTY PREFABRYKATÓW

a ponadto w ramach prowadzonych kursów operatora sprzętu budowlanego.

Junakom zapewnią się:

zakwaterowanie, wyżywienie, umundurowanie organizacyjne, odzież roboczą, korzystanie z prowadzonych w hufcu akcji kulturalno-oświatowych i sportowo-turystycznych.

Zgłaszając się do hufca należy przywieść ze sobą następujące dokumenty: dowód osobisty, książeczkę wojskową lub zaświadczenie o zgłoszeniu się do rejestracji wojskowej, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, cztery fotografie.

Ponadto kandydaci, którzy już pracowali, winni przedłożyć świadectwo pracy, legitymację ubezpieczeniową z aktualnymi wpisami.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela:

- ◆ Centralny Punkt Przyjęć PBPW — Chorzów-Batory, ul. Wieniawskiego 18, pokój nr 11 — w godzinach 7-15
- ◆ oraz Komenda Hufca 13-55 OHP — Katowice, ul. Wandy Wasilewskiej 45.

Uwaga: koszty podróży z miejsca zamieszkania zostaną zwrócone na miejscu w Przedsiębiorstwie. — KORZYSTAJCIE Z OKAZJI! — NIE ZWLEKAJCIE — ZGŁASZAJCIE SIĘ NATYCHMIAST! — Ilość miejsc ograniczona.

K-8112

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego

„BUDOSTAL-4”

Generalny Wykonawca Budowy Huty „Katowice”

zatrudni natychmiast:

- ◆ INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW BUDOWY na stanowiska kierowników budów i mistrzów budowlanych
- ◆ oraz SPECJALISTÓW d.s. kosztorysowania i normowania pracy
- ◆ PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH w zawodach: betoniarzy, blacharzy cieśli, dekarzy, stolarzy, malarzy, zbrojarzy, operatorów sprzętu średniego i ciężkiego, kierowców z I i II kategorią prawa jazdy, mechaników, blacharzy i elektryków samochodowych, spawaczy elektryczno-gazowych, monterów konstrukcyjnych i wodno-kanalizacyjnych, ślusarzy remontowych maszyn budowlanych, elektryków z uprawnieniami bez ograniczeń, robotników niewykwalifikowanych — oraz
- ◆ ABSOLWENTÓW ZASADNICZYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH na wstępny staż pracy.

Zapewnia się:

- wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie
- dla robotników posiłki regeneracyjne — wydawane przez cały rok
- odpowiednie warunki socjalno-bytowe
- bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub kwaterach prywatnych
- możliwość zdobycia zawodu i podniesienia kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłosić się:

- z dowodem osobistym
- książeczką wojskową i ubezpieczeniową
- ostatnim świadectwem pracy.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela:

— Dział Zatrudnienia i Płac — Centralny Punkt Przyjęć PBP „Budostal-4” w Dąbrowie Górniczej, ul. Tworzeń 101 — w godzinach 7-18.

Dojazd pociągiem do dworca PKP w Dąbrowie Górniczej, o następnym autobusem WPK nr 18, 27, 55 lub tramwajem nr 21 do przystanku obok Gł. Placu Budowy.

Bratysławskie Zakłady Samochodowe mają już swoją dyrekcję, własne biuro projektowe, warsztaty konstrukcyjne, nie produkują jednak jeszcze samochodów. Przed trzema laty, 18 kilometrów od stolicy Słowacji, kosztem 5 miliardów koron, rozpoczęto budowę nowoczesnego przedsiębiorstwa, a prace budowlane — jak się przewiduje — zostaną zakończone w roku 1990.

CZECHOSŁOWACJA ma bogatą tradycję przemysłu samochodowego. Pierwszy samochód wyprodukowano tutaj w roku 1885 i zrobił on prawdziwą furorę na automobilonowej wystawie w Wiedniu. Trasa z Pragi do stolicy Austro-Węgier pokonał z oszałamiającą — jak na owe czasy — średnią prędkością 40 km/godz. Pierwszy wóz z fabrycznym emblematem „skody” znalazł się na szosie w roku 1887. Od tego czasu czeskosłowacki samochód cieszy się zasłużoną popularnością i mimo rosnącej z każdym rokiem produkcji, nie wszystkie zamówienia handlu są realizowane.

Najpóźniej przystąpiły do pracy komputery. Uwzględniając wszystkie prognozy, maszyniści zaczęli obliczać, że pod koniec lat osiemdziesiątych Czechosłowacja, aby sprostać podstawowym potrzebom, powinna produkować rocznie około 310 tysięcy samochodów. Tymczasem tradycyjne centrum czeskosłowackiego przemysłu samochodowego, zakłady w Mladzie Bolesław, po modernizacji będą w stanie produkować rocznie 200 tys. wozów (dzisiaj tylko 140 tysięcy) i aby wypełnić powstały deficyt należy przystąpić do budowy nowej fabryki. W ramach wyrownania przemysłowych dysproporcji między Czechami a Słowacją, nowe przedsiębiorstwo postanowiono zlokalizować właśnie w Bratysławie.

nia (dotyczy zresztą one także i pracy czeskosłowackiej) spowodowane zostały kłopotami na rynkach zachodnich ze sprzedażą ostatniego modelu „skody”, który masowo już pojawił się na polskich szosach.

ROKOWANIA były obiecujące. „Skoda” produkowana w Mladzie Bolesław interesowała wielu nabywców w krajach zachodniej Europy. Wóz jest udany, pali stosunkowo niewiele, co w dobie kryzysu paliwowego jest faktem nie bez znaczenia. Konkurencja natychmiast zorientowała się, że czeskosłowacki samochód stanowi zagrożenie dla jej interesów i przystąpiła do kontr ofensywy. Postanowiono zniechęcić do kupna potencjalnych właścicieli skody. Za pretekst posłużyło rozwiązanie konstrukcyjne pokrywy bagażnika.

Bagażnik ten otwiera się nie jak normalnie pionowo do góry, lecz na bok. W kilku zachodnich kolorowych magazynach pojawiły się więc mroźne krew w tyłach opisy, ilustrowane sugestywnymi rysunkami, skutków nietypowego otwierania pokrywy bagażnika. Oto w czasie jazdy pokrywa ta zrywa zamki zabezpieczające, dokonuje obrotu wokół własnej osi, uderza w przednią szybę, rozbija ją i ucinia nieczym gilotyna, głowy siedzących na przednich siedzeniach...

Kiedy parę lat temu pytano naukowców o to, jak będzie wyglądał świat w roku 2000, odpowiadali półżartem, że będzie tak mało czystego powietrza, iż sięgnie się po jakiś sztuczny sposób zaopatrywania ludzi w czyste powietrze. Mówi się też o istnieniu możliwości wyczerpania zapasów tlenu z atmosfery poprzez spalanie paliw. Czy to ma oznaczać, iż życie na Ziemi grozi śmiertelnie niebezpieczeństwem?

Kiedyś robiliśmy takie obliczenia. Według nich około roku 2100 można spodziewać się przekroczenia ilości ciepła wytwarzanego przy spalaniu paliw, które może doprowadzić do bardzo poważnych skutków klimatycznych.

Z tego wynika, że nie możemy w nieskończoność rozwijać przemysłu? — Nie możemy się też mnożyć w nieskończoność. Obawiam się, że stanie się z nami to, co dzieje się z każdą kolonią bakteriologiczną, która nadmiernie rozmnaża się, ulegając w końcu zatruciu produktami własnego metabolizmu. My, ludzie, mamy uprzedzić świadomość i intelekt, który powinien nas ocalić, ale dzieje ludzkości, jej historia dowodzą, iż niezbędnie często posługujemy się intelektem.

Czy nie sady Pan jednak, iż te smutne perspektywy mogą powstrzymać ludzką przed nierozsądnym działaniem? — Pewnie tak, choć nie jestem zbyt wielkim optymistą w tej

sprawie. Historia dowodzi, że ludzie poświęcają wszystko dla doraźnych celów. Nie interesuje ich, co będzie potem. Nie ma żadnego dobrego rozwiązania, które ochroniłoby biosferę przed podwyższoną temperaturą.

Ludzie nauki zdają sobie sprawę z tego, że wprowadzając nowe technologie, trzeba przewidzieć wszelkie konsekwencje ich stosowania i stworzyć bariery

Jeszcze nie tak dawno Londyn miał ziąz stawać z powodu brudnej, cuchnącej Tamizy. Teraz Tamiza jest jedną z najczystszych rzek w Europie. Łowi się w niej nawet pstragi. Kosztowało to masę pieniędzy. Wszystkie zakłady, które wybudowano nad Tamizą, musiały zaopatrzyć się w urządzenia oczyszczające. Efekty są jednak warte poniesionych kosztów. Angliki przeżyli już fazę gwałtownego, niszczącego rozwoju przemysłu dziesiątki lat przed nami. Przypuszczam, że my również w odpowiednim czasie osiągniemy ten poziom i zaczniemy „czyszczyć” to, co trochę bezmyślnie zniszczyliśmy.

Sa więc dwa trendy w naszym niszczącym i odnowy. Istnieje między nimi sprzeczność zwrotna. Który z nich, według Pana, rozwija się szybciej? — Nie wiem, który wygra wyścig w czasie. Nie znam możliwości przyrody w jej tolerowaniu i przyjmowaniu różnego rodzaju skażeń. Być może przyroda „wytrzyma” do czasu, aż ludzkość

odkryje zupełnie nieszkodliwe technologie.

Jakie dostarcza Pan inne niebezpieczeństwa, czynające na ludzkość w jej marszu w nieskończoność?

— Ludzkość sama sobie jest największym wrogiem. Nasza planeta to świetnie zbalansowany, zrównoważony układ, w którym my, ludzie, jesteśmy najmniej bezpiecznym czynnikiem. Staliśmy się pasożytami planety. Ziemia pokryta była lasami, prami, polami. Gdyby ktoś obserwował ją przez dostatecznie mocną lunetę na przykład z Marsa, zauważyłby zmiany krajobrazu. W ciągu ostatnich 200 lat znacznie zmniejszyła się ilość lasów, zmienił się kolor gleby, ponętnie przeniesiono uprawy na terenach porośniętych dawniej trawą. Wymordowałyśmy setki gatunków zwierząt po to, żeby żyć albo jedynie dla przyjemności zabijania. Nie tylko dla nas, ludzi, świat jest stworzony. Nie mamy też żadnych na nim specjalnych praw. Sami uszupkowaliśmy sobie prawo do rządzenia. Staliśmy się „panami stworzenia”. Ten typ myślenia antropocentrycznego dominuje w dalszym ciągu w naszej cywilizacji. Czas najwyższy, aby zrozumieć, że nie człowiek i jego dzieło stoi po jednej stronie, a przyroda po drugiej, ale że człowiek na równi ze wszystkimi innymi żywymi istotami jest częścią przyrody.

Rozmawiała:

MALGORZATA JAROCKA

WYŚCIG Z CZASEM

(ROZMOWA Z DOC. DR. ZBIGNIEWEM JAWOROWSKIM Z CENTRALNEGO LABORATORIUM OCHRONY RADIOLOGICZNEJ W WARSZAWIE)

zapobiegające niebezpieczeństwom, które zwykle ze sobą niesie. Nie zawsze jednak jest to możliwe.

— Oczywiście, nie zawsze można przewidzieć konsekwencje wprowadzenia jakiejś nowości. Zdajemy sobie sprawę z tego, iż w większości przypadków urządzenia zabezpieczające wymagają dość znacznych nakładów kosztowych. Nie każde państwo na to stać. Sądzę, że Polska uchodzi obecnie w fazę wyższej kultury technicznej. A są w Europie optymistyczne przykłady, że można ratować to, co było zniszczone.

— Oczywiście, nie zawsze można przewidzieć konsekwencje wprowadzenia jakiejś nowości. Zdajemy sobie sprawę z tego, iż w większości przypadków urządzenia zabezpieczające wymagają dość znacznych nakładów kosztowych. Nie każde państwo na to stać. Sądzę, że Polska uchodzi obecnie w fazę wyższej kultury technicznej. A są w Europie optymistyczne przykłady, że można ratować to, co było zniszczone.

— Oczywiście, nie zawsze można przewidzieć konsekwencje wprowadzenia jakiejś nowości. Zdajemy sobie sprawę z tego, iż w większości przypadków urządzenia zabezpieczające wymagają dość znacznych nakładów kosztowych. Nie każde państwo na to stać. Sądzę, że Polska uchodzi obecnie w fazę wyższej kultury technicznej. A są w Europie optymistyczne przykłady, że można ratować to, co było zniszczone.

— Oczywiście, nie zawsze można przewidzieć konsekwencje wprowadzenia jakiejś nowości. Zdajemy sobie sprawę z tego, iż w większości przypadków urządzenia zabezpieczające wymagają dość znacznych nakładów kosztowych. Nie każde państwo na to stać. Sądzę, że Polska uchodzi obecnie w fazę wyższej kultury technicznej. A są w Europie optymistyczne przykłady, że można ratować to, co było zniszczone.

W Singapurze kotwiczą na redzie i cumują przy przystaniach niezliczone statki różnych bander. Gdy patrzy się na ten las masztów z latarni morskiej, widać sąsiadujące ze sobą nowoczesne kolosy i pozornie anachroniczne na ich tle „lajby” z początków stulecia.

Zgodnie współtęją w tym „kosmopolitycznym” towarzystwie, przywiezione tu różnymi interesami stare tankowce, rozmaitego tonażu frachtowce, trawlerzy rybne i zwykłe łodzie.

„Złoty wszystkie te okręty w naszym porcie, to wyczyn równy próbie polowania wszystkich gwiazd na niebie” — uśmiechają się Singapurczycy.

Nabrzeże w Singapurze to swego rodzaju skansen przypominający o minioniej epoce kolonialnej. Wznoszą się tu gmachy rządowe, są banki, przedstawicielstwa firm rodzimych i zagranicznych. Z tą staromodną architekturą kontrastują „drapieżne chmury” budowle z betonu i szkła, w których także znalazły swe siedziby przedsiębiorstwa handlowe.

Przebiegająca część miasta — to labirynt wąskich, krętych uliczek, ciasno zabudowanych sklepami, zasłanymi kramami i straganami, przy których pełni temperamentu sprzedawcy oferują rozmaite towary. Na domach natrętnie kolorowe tablice i szklane reklamujące produkty importowane. Przyjeżdżnego ognia nieodparto wrażenie, że sklepikarzy i drobnych wtyrówców jest w Singapurze więcej niż kupujących.

Dzielnice „skomercjalizowane” przechodzą następnie w „przysłupki” wyższych sfer. Na zboczach malowniczych wzgórz stoją wspaniałe wille bogaczy.

Woda pitna z importu

Żadna jednoznaczna definicja nie ma w przypadku Singapuru najmniejszego sensu. Różnorodność i zmienność jest jego oblicze, rytym życia, pomieszczenia skład tęczowych miejscowości ludności.

Te wyspa-państwo zamieszkuje ponad 2 miliony ludzi. Z pokładów awionetki można z łatwością dostrzec określające Singapur granice. Większość terytorium zajmuje miasto właściwe, niejako repre-

HENRYK SUCHAR

SINGAPUR żyje NADZIEJĄ



zentacyjne, resztę zaś — tereny podmiejskie, osady rybaków, zbiorniki wodne czy wreszcie brytyjska baza wojskowa. W tym mini-państwie nie ma prawie wsi w naszym, polskim rozumieniu.

Gdy w sierpniu 1965 r. Singapur wystąpił z Federacji Malezji i utworzył samodzielną państwową organizację, sytuacja nie była najlepsza. Został on w sposób drastyczny odcięty od surowców i zasobów żywnościowych Malezji. Główni się politycy i ekonomiści...

Dotychczas Singapur utrzymuje się w głównej mierze ze sprawowania rządu nad wodą, zaś wód surowców umożliwiają funkcjonowanie zakładów przemysłowych. Jedną z największych bolączek pozostaje bezrobocie. Te grupy ludzi, które przedtem migrowały na Półwyspie Malezjskim w poszukiwaniu pracy — na plantacje, do kopalni cynku, do wyrębów lasów, tej szansy obecnie nie mają. Singapur nie rozporządza nawet własnymi źródłami wody pitnej: poprzez system rurociągów dociera tu ona z Dżohor Baharu — jednego z położonych na południu malezjskich sultanatów.

Przyspieszone tętno życia

Podstawą dochodu narodowego i niepodległego bytu Singapuru jest reeksport takich pochodzących z Malezji artykułów, jak: cynk, kaczka, olej palmowy, drewno oraz pośrednictwo w transzycie morskim. Egzystencja mini-państwa zależy więc całkowicie od układu czynników zewnętrznych.

Nadal wiele pytań nurtuje polityków i ekonomistów. Jak ograniczyć zależność kraju od rynku światowego? Co będzie w Singapurze, gdy Malezja nie będzie już potrzebować jego usług i czy kiedyś w przyszłości nie utraci on swej wagi jako jeden z wielkich portów międzynarodowych?

Odpowiedzi na wszystkie te dręczące kwestie może być jedna — uprzedmiotowienie. Realizując te założenia, na południowym zachodzie wyspy wybudowano duży jak na teutejsze warunki kompleks przemysłowy. „W nim pokładamy swoje nadzieje” — mówi Singapurczycy. Na rozległym obszarze wyrosły kombinaty hutniczy przerabiający żelazo, przetwórcza rąpy naftowej, cementownia, fabryka opon, kabli i szeregi innych obiektów. Tętno gospodarki wyspy uległo budzącemu optymizm przyspieszeniu.

Alc czy rytym ten utrzyma się?

Ministerstwo Górnictwa Zarząd Szkolenia Zawodowego

ogłasza WPISY

do Zasadniczych Szkół Górniczych Kopalni Węgla Kamiennego

na semestr wiosenny, rozpoczynający naukę od miesiąca lutego, kształcących w zawodach: GÓRNIK TECHNICZNEJ EKSPLOATACJI ZŁOŻ, MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ GÓRNICZTA PODZIEMNEGO, MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEROBICZYCH, MONTER UKŁADÓW ELEKTRONOWYCH I AUTOMATYKI PRZEMYSŁOWEJ, MONTER TELETECHNICZNYCH URZĄDZEŃ W GÓRNICTWIE oraz ELEKTROMONTER GÓRNICZTA PODZIEMNEGO.

Warunki przyjęcia:

- 1) nie przekroczony 18 rok życia,
- 2) ukończenie szkoły podstawowej,
- 3) zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia.

Podanie o przyjęcie, podpisane przez kandydata oraz jego rodziców lub opiekuna, należy składać w dyrekcji zasadniczych szkół górniczych, załączając:

- życiorys, dokument urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne,
- umowę zawartą z zakładem pracy za pośrednictwem dyrekcji szkół górniczych.

Uczniowie zamiejscowi mają zapewnione miejsca w internatach szkolnych. Absolwentom zasadniczych szkół górniczych zapewnia się w kopalniach odpowiednie stanowiska pracy, zgodnie z uzyskanymi kwalifikacjami. Absolwenci wyróżniający się dobrymi wynikami w nauce posiadają pierwszeństwo do dalszej nauki w technikach górniczych.

Szczegółowych informacji dotyczących warunków przyjęcia udzielają:

1. Zasadnicza Szkoła Górnicza KWK „Jaworzno”, 32-500 Jaworzno, ul. Północna 9;
2. Zespół Szkół Zawodowych Nr 1, 41-200 Sosnowiec, ul. ZMP 9;
3. Zespół Szkół Zawodowych Nr 1, 41-506 Chorzów-Bałuty, ul. Sportowa 23;
4. Zasadnicza Szkoła Górnicza KWK „Pawańców Śląskich”, 42-634 Bytom-Radzionków, ul. Bytomska 2;
5. Zasadnicza Szkoła Górnicza KWK „Pstrawski”, 41-803 Zabrze-Biskupice, ul. Zamkowa 2;
6. Zasadnicza Szkoła Górnicza KWK „1 Maja”, 44-322 Wodzisław Śląski, ul. Karola Miarki 1;
7. Zasadnicza Szkoła Górnicza KWK „Thorez”, 58-302 Walbrzych, ul. Przywodna 1;
8. Zasadnicza Szkoła Górnicza Kopalni Lubelskiej Zagłębia Węglowego, 221-110 Ostrów Lubelski, ul. Armii Czerwonej 2.

Sprzedaż

SYRENA 105 — rok prod. 1973 — sprzedam. Zgłoszenia: Tarnów, Parkowa 32-6. T-31905

Lokale

POSZUKUJE mieszkanie na rok. Czynsz płatny z góry. Zgłoszenia: Kryszyna Gawron, ZOZ Półnica, Poradnia Reumatologiczna. T-31994

Nieruchomości

KUPIĘ parcelę budowlaną w okolicy podgórskiej. — Tel. 269-70, godz. 20-22, lub oferty 35446 „Prasa” Kraków, Wisłona 2.

DUŻY piętrowy dom z ogrodem, garażem, warsztatem rzemieślniczym i parcelą budowlaną. Zgłoszenia: Kalwaria Zdrój, tel. 330, po godz. 15. g-33261



Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców w Krakowie

kupi nowe lub używane:
nożyce gilotynowe NG 13
frezarkę poziomą FP 800
strugarkę do metali PAB 40

Zgłoszenia uprasza się kierować pod adresem:

• „SPOŁEM” WSS — w KRAKOWIE, al. KRAKOWSKIEGO nr 1/3 — 31-111 KRAKÓW — lub telefon 273-60 — Dział Zakupu Maszyn. K-8739

Użytkownicy gazu do ogrzewania

Mając na uwadze bezpieczeństwo odbiorców gazu, jak również postanowienia ustawy z 1962 r. (art. 16.1) o gospodarce paliwowo-energetycznej (Dz. U. nr 32) — Górnoląskie Zakłady Gazownictwa — Zakład Gazowniczy, Kraków, ul. Gazowa 16 — zawiadamia wszystkich użytkowników gazu, eksploatujących, w ramach posiadanych zezwoleń, urządzenia gazowe do celów grzewczych, nie odpowiadające normom państwowym i obowiązującym zarządzeniem, o obowiązku ich wymiany w terminie do 30 września 1979 r., na dopuszczone do obrotu krajowego urządzenia:

- ♦ kocioł c.o. typ PG-12, produkcji FSM Bielsko-Biała
- ♦ kocioł c.o. produkcji Bielskie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych — Bielsko-Biała
- ♦ kocioł c.o. „Juban-Gaz” produkcji J. Bartnik, Mikołów
- ♦ kocioł c.o. produkcji Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu — Gliwice, ul. Bytomska 25

- ♦ kocioł c.o. produkcji Wielobranżowej Spółdzielni Rzemieślniczej ROW — Wodzisław Śl., ul. Wąłowa 2
- ♦ kocioł c.o. produkcji Rzemieślniczej Spółdzielni „Przyszłość” — Cieszyń, ul. Armii Czerwonej
- ♦ kocioł c.o. produkcji Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu „Usługa” w Olsztynie
- ♦ kocioł c.o. produkcji Rzemieślniczej Spółdzielni Budowlano-Metalowej (K. Leksztol) — Kraków-Nowa Huta, os. Kolorowe 30 — oraz
- ♦ kotły c.o. importowane produkcji „Hydrotherm”, sprzedawane przez „Pewex”.

Niezastosowanie się do wymagań ustawy spowoduje w przypadku eksploatacji urządzeń nie odpowiadających wymogom, wstrzymanie dostawy gazu i traktowane będzie jako nielegalny pobór gazu.

Dokładnych informacji w przedmiotowej sprawie można zasięgnąć w jednostkach terenowych Zakładu Gazowniczego Kraków (Rozdzielnia Gazu).

Jednocześnie informuje się, że zamówienia na wymieniane urządzenia gazowe należy kierować do specjalistycznych przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej i koncesjonowanych zakładów rzemieślniczych.

Zakład Gazowniczy — Kraków ponawia apel do wszystkich odbiorców gazu, by dostosowali instalacje wewnętrzne i pomieszczenia do stanu odpowiadającego wymogom obowiązujących przepisów. W szczególności niezwłocznie należy zlikwidować wszelkie istniejące węzły podłączenia urządzeń gazowych i podłączyć te urządzenia przewodami stalowymi.

Przypomina się ponadto, że w świetle przepisów prawa budowlanego, każde pomieszczenie, w którym winno być wyposażone w prawidłową wentylację wyprawioną ponad dach, a w przypadku pieców kapielowych i pieców grzewczych — w sprawną kanał spalinowy.

Odpowiedzialność za powyższe spoczywa przede wszystkim na administracjach budynków (właścicielach), które z mocy obowiązujących przepisów ponoszą konsekwencje natury cywilnej i karnej za zaniedbania zaistniałe z ich winy w zakresie poruszonych spraw.

K-9183

Nauka

KURSY

PEDAGOGICZNE

dla mistrzów zawodów

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego

w Krakowie. — Wpisy:

Kraków, ul. DZIETLA 25,

telefon 623-41 — oraz

ul. FLORIAŃSKA 20,

telefon 273-50, 271-30

K-2024

Zguby

SREBRO Adam, Trzemeszno 103, p-ta Tuchów — zgubił przepustkę stałą Nr 5268/8933, wydaną przez PSE „Tarnów” w Tarnowie, z ważnością do dnia 31 grudnia 1977. T-31901



— Pół godziny już stukam i nikt nie otwiera.



— Sylwestra spędziliśmy we „trójkę”...



Księgowy: — Dziękuję wam, ale ja piję tylko pod koniec roku finansowego.



— Wytrzymaj jeszcze chwilę, za nie-długo będę gotowa.

DO SIEGO ROKU!



Nie bój się mody!



— Nie uważasz Andrzeju, że Nowy Rok należałoby już spędzić w zgodzie.



Rysunki: „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Eulenspiegel”.



— Mówisz, że jesteś Nowy Rok... a kawę mi przyniosłeś?



— Kochanie, to jest wspaniały podarek na Nowy Rok — prawdziwy instalator!



— Taki młody i już ma swoją orbitę!

KREACJI balowych na ogół wiele nie mamy. Ot, jedną i wszystko, bo koszt za duży, a okazji wyszły niewiele. Mamy jednak sposób na uzbogacenie — tanim kosztem — balowej garderoby. Wszak Sylwester inauguruje karnawał i warto zaprezentować nową kreację. Kupujemy zatem dowolnie wybrany materiał sztuczny jedwab, oryginalny perkal, leżące się tkaniny czy powiewne szyfony — co kto lubi. Byłoby dużo. Jeśli nie mamy w domu maszyny do szycia — szyciem całość igłą, w rękach, gęstym ściąganiem. Jeśli materiał sporo, to — metodą złożenia go na pół, a potem na „czwartkę” — szyciem suknę z całego lub tzw. pół kola. W kwadracie wycinamy wąski otwór ze złożonego rogu (półokrągły) i na półokrągło podcinamy pozostałe trzy „kąty”. Możemy ich zresztą nie podcinać i wtedy suknia będzie w modne zęby

BOGDAN BRZEZIŃSKI SYSTEM

WAŻNA jest głowa, Ważne morale, Lecz żyć bez tego Nietrudno wcale.

W karierze każdy Uda się skok ci, Jeśli wykażesz Siłę swych łokci.

Łokciom mój wierszyk Dzisiaj poświęcę, Bo one mają Zalet najwięcej!

Gdy przepełniony Tramwaj aż pęka, Silny się żądnych Przeszkód nie lęka.

Nie chcesz ustąpić? On zaraz w bok ci Wbię swą parę, Zwycięskich łokci.

I zdobył miejsce Przy samym oknie, A młeczka czeka, Sto i mokinie.

Pracą na ogół Ręk swych nie plami, Lecz awansuje Zgrabnie łokciami.

Podłoży świnkę, Skrobnie anonim, Od żądnych brudnych Metod nie stroni.

Łokciarza często Znajdziesz i w szkole, Wszystkich zadreca Wredne pachole.

A matuś wzdycha, Lecz myśli skrycie: „Niech się parę, Takie jest życie!”

WITOLD ZECHENTER TO I OWO

BRUŻUZI nam bardzo TO i OWO, więc może by usunąć TO? Lecz OWO się umocni zdrowo... Może więc naprzód OWO, bo mniej chyba dzisiaj szkodzi TO...

Tak trwa dyskusja. Każde słowo ważne w niej, cenne, gdyż planowo trzeba usunąć TO i OWO, lecz kolejnością przymusową.

WITOLD ZECHENTER

TO I OWO

I nie ma zgody. Jedni OWO wpięć chcą usuwać, drugim TO przeszkadza więcej. Dają słowo: w dyskusji jednym stało się o to, by TO naprawić zdrowo, innym, by OWO.

No i co?

Nie! Pozostało TO i OWO, bo nie ma zgody, które zło jest większe: czy jest gorzej TO, czy też zagraża bardziej OWO... Więc bruździ nadal TO i OWO.

KAZIMIERZ CHYLA REFLEKSJE

Uśmiełek jest najbardziej ponurą odmianą uśmiechu.

Milczenie nie usprawiedliwia przemilczeń.

Aby słowa stały się ciałem, trzeba mieć wiele talentu.

Każdy może mieć rację, ale nie każdy umie przekonać innych że ją ma.

Umiarkowany optymizm powstaje wtedy, gdy powściągnięci zaczynają ciszej zamykać drzwi.

Nie dość, że zamknął się w sobie, jeszcze wyrzucił klucz.

Świat przed nami stoi otworem. Dlatego jest tak niebezpieczny.

Trudno w krótkim czasie poznać człowieka. Można jednak zorientować się, kim on nie jest

Wszyscy mają jednakowe miejsce na ziemi. Niektórzy jednak udają się je poszerzyć.

Nadgorliwi wyprzedzają prąd, z którym płyną.

ŻARTY

— CZY wasze dzieci były u was na święta?

— Nie, auto kupiliśmy im jeszcze w lecie...

— W TYM roku mieliśmy bogate podarki gwiazdkowe. Ja dałem żonie 1000 zł. Ona dała jej babci, babcia z kolei podarowała jej dziadkowi, który sprezentował jej mnie. Ja zaś zaniósłem je sąsiadowi, i w ten sposób oddałem mu zaciągnięty dług.

— MAMO, u nas stało się coś niesamowitego, mąż wyszedł 10 dni temu, aby mi zakupić torebkę na gwiazdkę i dotąd nie wrócił. Co mam robić?

— Kup sobie torebkę sama...

— CO DALES żonie pod choinkę?

— Stojak.

W TEATRZE bileterka upomina widza, który się spóźnił: — Pss, przedstawienie się już zaczęło, proszę przejść na palcach.

— Myśli pani, że cała widownia już zasnęła?

— ZASTANAWIAM SIĘ — zwraca się mąż do żony — po kim nasz synek ma tyle rozumu?

— Zrozumiałe, że po tobie, ja jeszcze swój mam.

MAMA postawiła Piotrusia za karę do kąta. Ten zasępił się i mówi:

— Gdy dorosnę będę budował takie domy, w których nie będzie żadnych kątów...

— TE SPODNIE są na pana jak ulał! — zachwyciła się ekspedient.

— Być może, tylko „pija” mniej pod pachami...

— MOJA droga Anulko, tylko ciebie jedną mam na tym świecie.

— Stało się coś? Przyznaj się, pewnie rozwalisz auto?

CHŁOPIEC już na pierwszej randce wypytuje dziewczynę: — Jak się powodzi twój mamusi?

— Dziękuję, dobrze.

— A tatusiowi?

— Też dobrze.

— A siostrze i bratu?

— Bardzo dobrze.

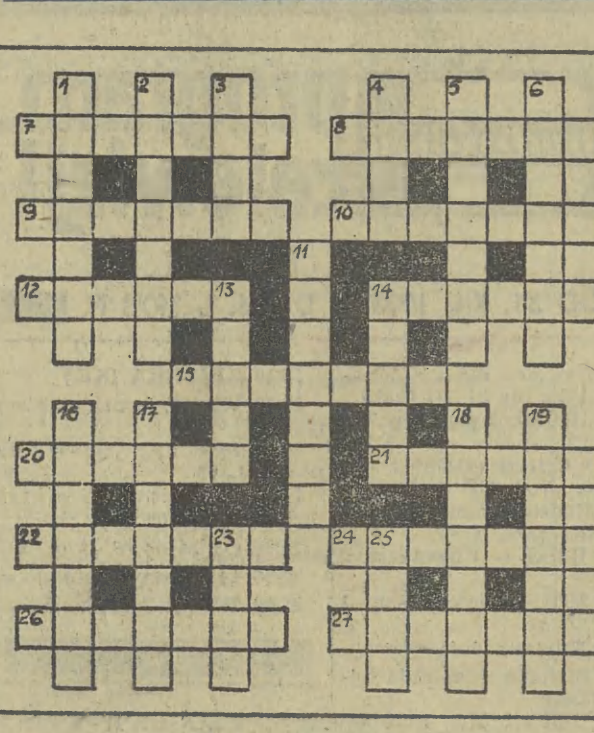
Po dłuższym milczeniu, dziewczyna dodaje: — Mam jeszcze dziadzia i babcię...

POZIOMO: 7. odpowiednik, 8. beznoga jaszczurka, 9. niepoń, 10. imbrzyk, 12. przyprawa kuchenna, 14. nóż chirurgiczny, 15. broń ludów pierwotnych, 20. siedziba muz i Apollina, 21. dawna nazwa konserwatystów angielskich, 22. wybitny dyplomata radziecki, 24. sklep z papierosami, 26. grupa żołnierzy, 27. przestarzała nazwa klubu towarzyskiego.

PIONOWO: 1. sklepy przy zakładach pracy, 2. popularna szwajcarska marka zegarków, 3. materiał opatrunkowy, 4. styl muzyki rozrywkowej, 5. coś zblizzonego do kabala, 6. dziewiętnastowieczny kompozytor francuski, 11. żywna gleba powstała na skałach wapiennych, 13. sygnał do kolejnego ujęcia filmowego, 14. zapis testamentowy, 16. nazwa Krimu z mitologii greckiej, 17. w wierzeniach pierwotnych — traktowanie sił i zjawisk przyrody jako bóstwa, 18. pamiętka myśliwska lub wojenna, 19. figle, psoty, 23. kurek, 25. kojarzący się z psim ogonem.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 6. I. 78 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem

KRZYŻÓWKA



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 49

POZIOMO: 7. Ionesco, 8. polonez, 9. osiedle, 10. Chrobry, 12. berkele, 14. najady, 15. śmiałek, 20. raptus, 21. obelga, 22. sandacz, 24. kwartet, 26. piruety, 27. megawat.

PIONOWO: 1. bobslej, 2. mierzka, 3. ocel, 4. loch, 5. korozja, 6. Hebrdy, 11. lapanka, 13. lamus, 14. niebo, 16. batalia, 17. studium, 18. teorian, 19. agregat, 23. ciły, 25. wiec.

NAGRODY WYLOSOWALI: Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 49, z dnia 17/18. XII. 1977 r. książkę otrzymali: M. Bednarz, M. Walczewska, S. Węgrzyn, K. Zalecka, R. Wojtoń — Kraków, J. Kociłowski — Bochnia, Z. Wardyla — Wola Radziszowska, A. Marcyk — Narama, I. Bujarski — Muszyna, M. Białota — Tarnów.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSLANE POCZTĄ.

ZNACZKI

JAK wynika z wstępnych planów Ministerstwa Łączności w roku 1978 ukaże się ok. 75 nowych znaczków.

Pierwszą przysyłającą emisją będzie w lutym lotniczy znaczek obiegowy. W tym też miesiącu trafią do obiegu 2 znaczki poświęcone mistrzostwom świata w żeglarskim lodowym i 8 znaczków z serii „Koleje polskie”.

Na marzec przewidziano jeden znaczek o tematyce motoryzacyjnej oraz 6 znaczków ukazujących rozwój polskiego lotnictwa.

Kwiecień przyniesie 1 znaczek z okazji międzynarodowego sympozjum „Secura”.

Bardzo bogato zapowiada się maj — ukażą się znaczki, upamiętniające 400-lecie sądów koronnych w Piotrkowie Trybunalskim, seria (6 wartości) „Arcydzieła dramaturgii polskiej”, a ponadto emisje z okazji 20-lecia organizacji współpracy łączności, 50-lecia warszawskiego ZOO, mistrzostw Europy w koszykówce kobiet w Poznaniu oraz mistrzostw świata w piłce nożnej w Argentynie.

Czerwiec emisje to: „Centrum Zdrowia Dziecka” (2 znaczki), 100-lecie urodzin Janusza Korczaka (1), Międzynarodowe Targi Poznańskie (1), Międzynarodowa Wystawa Filatelistyczna „Capex 78” w Kanadzie (blok znaczkowy), VII Międzynarodowe Biennale Plakatu (1).

Na sierpień przewidziano znaczki z okazji Festiwalu Młodzieży i Studentów w Hawanie, IV Kongresu Parazytologii oraz poświęcone polskiej grafice współczesnej.

We wrześniu ukaże się 6-znaczekowa seria „Drzewa” oraz znaczki z okazji Światowej Wystawy Filatelistycznej „Praga 78”.

W październiku — 3 znaczki upamiętniające 35-lecie Ludowego Wojska Polskiego, a tematem tradycyjnej emisji z okazji Dnia Znaczków będzie „Postęp pocztowy”.

W listopadzie otrzymamy 4 znaczki, ukazujące polskie obrazy zaginione w czasie II wojny światowej.

Grudniowe emisje poświęcone będą historii ruchu robotniczego. Ukaże się znaczek „Przebieg 1918—1978” oraz 4 znaczki poświęcone wybitnym działaczom tego ruchu. (ZG)

Nr 48 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VI

Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

MOTTO: „Człowiek zawsze może wstąpić na lepszą drogę — poki żyje”. (Henryk Sienkiewicz — 1846—1916), powieściopisarz, nowelista.

Najlepszymi — przypomnijmy — w roku 1976 byli: Daniel Passent, Jerzy Urban, Jerzy Wittlin, Jan Paweł Gawił, Andrzej Czezoł, Wacław Zurek, Maciej Szybist, Janusz Kofka, Janusz Atlas, Jan Walc. Ten rok — 1977 — przyniósł wyróżnionym dalsze sukcesy, ale przybyło im też konkurentów. Nie lada kłopoty mieliśmy więc z wybraniem Najwybitniejszych. Oto **NAJLEPSI** w ankiecie „Kurierka” za 1977 rok:

1. MARTA FIK — za napiętnowanie na łamach „Polityki” publiczności, która odważyła się oklaskować w Warszawie występy Teatru Ludowego z Nowej Huty.

2. BOLESŁAW MICHAŁEK — za scenariusz filmu „Sprawa Gorgonowej”.

3. JANUSZ MAJEWSKI — za reżyserię filmu „Sprawa Gorgonowej”.

4. JERZY URBAN — za odwagę, ze szczególnym uwzględnieniem udanych występów w Telewizji Polskiej.

5. JAN CISZEWSKI — za ciętą mowę do „Górnika” Zabrze i niechęć do klubu „Wisła”.

6. STEFAN TREUGUTT — za wytrwałość w programach TV — „XYZ”.

7. ZYGMUNT KALUZIŃSKI — za formowy w TV o „Weselu” na słonie.

8. DANIEL PASSENT — za cierpliwość i opanowanie.

9. MARIUSZ WALTER — za obniżenie kosztów Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu.

10. IRENA DZIEDZIC — za piękne kreacje na Festiwalu „Interwizji” w Sopocie.

NAJLEPSZYM gratulujemy „Kurierek” rozpatrywał też kandydatury: Jana Poprawy z pisma „Student” za reportaż z Festiwalu Piosenki w Opolu, Xymeny Zaniewskiej — za umiejętności handlowe podczas kermaszu kostiumów w TV.

CZEGO OCZEKUJĘ W NOWYM ROKU, 1978?

„Kurierek” jest pewien, że 1978 będzie rokiem dobrym i pomyślnym, ale trudno jeszcze ustalić dla kogo? I choć nie zajmujemy się astrologią, możemy marzyć. Niniejszym przedstawiamy pragnienia „Kurierka”.

1. MARZE, by Telewizja Polska wszystkie dotychczasowe studia — „Studio-2”, „Studio-Gama”, „Studio-8”, „Studio-

Sport”, „Studio-bis” — zamieniła w jedno studio, bo nie może obywał w tym wszystkim się zorientować, chyba że za pośrednictwem realizatorów jest dezorientacją ludzi.

2. MARZE, by red. Leszek Mazan rel. Agnieszka M. zapisał wszystkie strony w „Przekroju” włącznie z rubrykami red. Mieczysława Czupry. Tak lubię tego autora.

3. MARZE, by futbolista PRL na Mistrzostwach Świata w Argentynie wygrał przynajmniej z Austrią, bo wówczas trener Jacek Gmoch miałby jeszcze coś do powiedzenia.

4. MARZE, by miasto Kraków za przykładem niektórych aglomeracji gminnych mogło też kiedyś doczekać się krytyki lodowiska, skoro doczekalo się już pięknego Teatru Muzycznego na makiacie.

5. MARZE, by piłkarz Zdzisław Kapka nabrał zaufania do dziennikarzy sportowych, albo nauczył ich pisać recenzje z meczów.

6. MARZE, by pamiątkowe dokumenty wyjęte z kuli Władysława Marcewicza powróciły do Muzeum Historycznego do kuli, tak jak tego domaga się w „Życiu Literackim” Szymon Kobylski. Niech współcześni nie dodają sobie rozgłosu kosztem poprzedników.

7. MARZE, by prezydent Krakowa Jerzy Pękała wydał zakaz opuszczania miasta przez osoby zdolne i utalentowane. Nie możemy pozwolić sobie na luksus migracji artystów do Warszawy, która ciągle się wypycha. Tracimy znowu podobno Bronisława Cieślaka, który dowiódł, że dziennikarz też bywa aktorem.

8. MARZE, by pismo „Student” stało się wreszcie tygodnikiem, gdyż wówczas łatwiej Wacławowi Żurkowi byłoby konkurować z „Kurierkiem”.

9. MARZE, by ktoś unicestwił prezesa Krakowskiego To-

warzystwa Fotograficznego Władysława Klimczaka, bo w gazetach byłoby więcej miejsca na inne wiadomości. Kiedy on przestanie wreszcie mieć pomysły, które angażują nie tylko mnie, ale przede wszystkim red. Anne Stroińską z „Polityki”, Juliusza Garzteckiego z „Perspektywy”, no i Arkadiusza Pilonia z TVP.

NO CO: NIE WOLNO POMARZYĆ?

NAGRODY: ZŁOTE, SREBRNE, BRĄZOWE „KURIERKI”

Na zakończenie roku wydawniczego „Kurierek” przyznał złote, srebrne i brązowe „Kurierki” za najcenniejsze sformułowania ogłoszone w prasie polskiej w 1977:

„KURIEREK ZŁOTY”: WŁODZIMIERZ SOKORSKI za opinię o filmie Jerzego Hoffmana „Trędowata” ogłoszoną w „Ekranie”; „Nudzi się na „Trędowatej” to już grzech. Nie pomoże tu ani Ordynat, napinający z namiotności nordera, ani nie-szczęśliwa hrabianka, której ledźwie pełniąca z pożądania”. Niemalże wpływ na ten laur miała też wypowiedź

„KURIEREK SREBRNY”: PIOTR WIERZBIŃSKI za oświadczenie w „Literaturze”, że Jerzy Urban z „Polityki” jest najlepszym w Europie środkowej specem od cięciwny.

„KURIEREK BRĄZOWY”: Aleksander J. WIEZCORKOWSKI za wypowiedź w „Filmie”; „Western plugawy jest obrażaniem naszych uczuć, to jakby ktoś umieścił plakat antywnętroczny w Pałacu Słubów”.

„KURIERKI” ROZDANE ZOSTANĄ PRZY OKAZJI.